



# GŁOS KUTNOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

NIEDZIELA 20 CZERWCA 1948 ROKU.

Nr 168 (1095)

## Protest Polski w Waszyngtonie

### przeciw uchwałom konferencji londyńskiej w sprawie Niemiec

WASZYNGTON (PAP) — W dniu 18 czerwca ambasador R. P. w Waszyngtonie złożył w departamencie stanu na rece wiceministra Normana Armoura notę rządu polskiego skierowaną do sekretarza stanu Marshalla, protestującą przeciwko uchwałom 6-ciu państw powziętym w sprawie Niemiec w Londynie.

Dziennikarzom, którzy zapytywali o przebieg rozmowy, ambasador Winiewicz oświadczył, że sekretarz stanu przestudiuje notę i przekaże następnie swoje uwagi. Amb. Winiewicz dodał, że Polska, która straciła w wojnie 6 milionów obywateli na skutek agresji niemieckiej była w 1945 roku jednym z najbardziej zniszczonych krajów nie może pozwolić, aby jej zdanie zostało pominięte w dyskusjach na temat Niemiec.

Dlatego też rząd polski z przykrością czuje się zmuszony zaprotestować przeciwko uchwałom, które stanowią groźbę nie tylko dla Polski, lecz w swej logicznej konsekwencji również dla wszystkich państw, które ucierpiały od agresji niemieckiej.

### Amnestia w Czechosłowacji

PRAGA PAP. Prezydent Republiki Czechosłowackiej Klement Gottwald podpisał 19 czerwca ustawę amnestijną, która przewiduje, że:

- 1) wszystkie kary więzienia za przestępstwa popełnione, nieprzekraczające 1 roku zostają umorzone, kary więzienia, przekraczające 1 rok, zostają automatycznie skrócone o 12 miesięcy.
- 2) kary więzienia za przestępstwa polityczne mogą być umorzone na indywidualne prośby skazanych.
- 3) obywatele czechosłowaccy, którzy uciekli zagranicę, mogą skorzystać z amnestii pod warunkiem, że powrócą do kraju w przeciągu trzech miesięcy od daty wejścia amnestii w życie.

## Uchwała Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego w sprawie antypolskiej polityki papieża

KRAKÓW (PAP) — Senat Akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego powziął uchwałę w sprawie listu papieża do biskupów niemieckich.

Uchwała zaczyna się od stwierdzenia, że kiedy rozgoryczające poczucie krzywdy narodu i państwa przenika do głębi miliony Polaków znajdując swój wyraz w publicznych oświadczeniach nie może zabraknąć głosu najstarszego wiekowego ogniska nauki i kultury polskiej.

Jest faktem bezspornym — głosi dalej uchwała — że list papieski będzie wyzyskany przez Niemców, jako broń łatwa i doskonała w ich walce politycznej przeciw Polsce i Polakom w walce zagrażającej nie tylko najwyższemu interesom polskim, ale także i ogólnowiatowemu pokojowi.

Wyrazy ubolewania nad wysiedlonymi ze wschodu Niemcami obarczają pośrednio naród polski odpowiedzialnością za akcje, które nie on dał początek a którą wykonał w sposób daleki od wojennego i okupacyjnego wzoru niemieckiego.

Uważamy, że naród polski za męczeńską ofiarę milionów swoich obywateli, wśród których nie brakło znakomych uczonych i katolickiego duchowieństwa, zasługuje nie tylko na powrót na ziemię swych ojców uzasadnioną dziełową sprawiedliwością, ale i na sprawiedliwą ocenę naszych praw przez stolicę apostołską.

W liście swym wspomina papież „dumną manifestację katolickich Niemiec we Wrocławiu” zapominając o tym, że przez wiele wieków Wrocław był siedzibą polskiego biskupstwa i częścią składową polskiego państwa, rządzonego przez katolickich królów.

List papieża nacechowany jest miłością, przyjaźnią i litością do Niemców. Papież pisze do Niemców: „Ukochani synowie i czigodni bracia” i nazywa ich ludem chrześcijańskim, który ma podwójne prawo do tego, by wiedzieć, że „serce i pasterska troska namiestnika Chrystusowego są przy nim blisko”.

Wysiedlenie Niemców z Polski nazywa pa-

Władza polska stwierdza dalej, że włączenie gospodarki Zagłębia Ruhry w t. zw. plan odbudowy Europy oraz przewidziany w Londynie plan kontroli Ruhry jest sprzeczny z wiążącymi zobowiązaniami, dotyczącymi potencjału gospodarczego Niemiec i dekoncentracji gospodarczej w Niemczech i narusza zasadniczo system czterostronnej kontroli Niemiec. Odnosnie zaś W. Brytanii plan ten jest sprzeczny z przyjętym przez nią uprzednio programem nacjonalizacji wielkiego przemysłu niemieckiego.

Rząd polski nie może się zgodzić na fakt całkowitego pominięcia zagadnienia reparacji, które jest jednym z najistotniejszych postanowień obowiązujących układów i żywo tym postulatem tych państw, którym z tytułu strat poniesionych w wyniku wojny należy się tak prawne, jak i moralne zadośćuczynienie.

Rząd polski, stwierdzając, że zalecenia konferencji 6-ciu państw naruszają umowy między narodowe i sprzeczne są z zobowiązaniami międzynarodowymi, a w szczególności z uchwałami jałtańskimi, poczdamskimi, deklaracją 4-ch mocarstw z 5 czerwca 1945 r. i proklamacją 4-ch mocarstw powołującą Radę Kontroli Niemiec z 30 sierpnia 1945 r., stwierdza, że sprawiedliwe rozwiązanie kwestii niemieckiej może nastąpić jedynie w zgodzie z wyżej wymienionymi uchwałami.

## Sukcesy armii Markosa na terenie Epiru i na Peloponezie

RZYM (PAP). — Rozgłosiła Wolnej Grecji nadała komunikat o stratach wojsk monarcho-faszystowskich w kwietniu i maju r. b. na terytorium Epiru. W kwietniu oddziały armii rządu ateńskiego straciły około 500 zabitych, rannych i wziętych do niewoli żołnierzy i oficerów. W tymże miesiącu zdobyto znaczną

ilość broni i amunicji, umundurowania i zapasów żywności. Również w maju oddziały monarcho-faszystowskie straciły 500 ludzi i wielką ilość sprzętu. W okresie od 21 maja do 11 czerwca wzmożła się znacznie działalność armii demokratycznej na Peloponezie, gdzie zajęto kilkanaście miejscowości.

## Delegacja rządu Węgier opuściła Polskę

### Komunikat oficjalny o wyniku narad w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — W dniach od 17 do 19 czerwca 1948 r. bawiła w Polsce delegacja rządu Republiki Węgierskiej z panem premierem Lajos Dinnyes na czele.

W rozmowach, jakie toczyły się w tym

czasie między delegacją węgierską i przedstawicielami rządu polskiego, omówiono w niezwykle serdecznej atmosferze wszystkie kwestie, dotyczące wzajemnych stosunków i dokonano wymiany poglądów na problemy między-

narodowe interesujące oba kraje.

W wyniku osiągniętej pełnej zgodności stanowisk został podpisany w dniu 18 czerwca układ o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Rzeczypospolitą Polską a Republiką Węgierską.

Układ podpisali ze strony polskiej: prezes rady ministrów Cyrankiewicz i minister spraw zagranicznych Modzelewski, ze strony węgierskiej: prezes rady ministrów Dinnyes i minister spraw zagranicznych Molnar.

W godzinach wieczornych dnia 19 czerwca delegacja rządu Republiki Węgierskiej opuściła Warszawę, żegnana przez prezesa rady ministrów Cyrankiewicza i członków Rządu Rzeczypospolitej.

## Zarządzenie władz radzieckich w związku z wprowadzeniem nowej waluty w zachodnich strefach okupacji

BERLIN, PAP. — Agencja Tass donosi z Berlina:

W związku z odrębną reformą walutową w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec, radziecka administracja wojskowa w celu ochrony interesów ludności i gospodarki strefy radzieckiej oraz, ażeby zapobiec dezorganizacji obrotu pieniężnego, musi wydać następujące zarządzenia:

1) zostaje wstrzymany ruch pociągów osobowych tak z radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec, jak i z powrotem.

2) zostaje zamknięty wstęp do radzieckiej strefy okupacyjnej dla wszelkiego rodzaju transportu samochodowego i innego transportu kołowego ze wszystkich stref, włącznie z ruchem po autostradzie Helmstedt — Berlin. Wyjazd z Berlina do stref zachodnich po autostradzie Berlin — Helmstedt będzie odbywał się na dotychczasowych zasadach.

3) wszelki transport wodny tak ze strefy radzieckiej do stref zachodnich, jak i ze stref zachodnich do strefy radzieckiej, wymaga zezwolenia szefa urzędu transportowego i może odbywać się tylko po uprzednim dokładnym przeglądzie przewożonych ładunków i rzeczy osobistych załóg statków.

4) przez punkty kontrolne na liniach demarkacyjnych nie będą przepuszczane osoby, zmierzające pieszo ze stref zachodnich do radzieckiej strefy okupacyjnej z przepustkami międzystrefowymi, wydanymi w strefach zachodnich. Osoby, zmierzające ze strefy radzieckiej do zachodnich stref okupacyjnych Niemiec przechodzą przez punkty kontrolne na dotychczasowych zasadach.

5) ruch pociągów towarowych będzie odbywał się bez przeszkód, ale pod warunkiem starannego sprawdzenia wszystkich ładunków, jak również rzeczy towarzyszącego pociągom personelu kolejowego i eskorty kolejowej.

6) wszystkie te zarządzenia weszły w życie o północy z 18 na 19 br.

## Witamy Wojewódzki Zjazd Stronnictwa Demokratycznego

W dniu dzisiejszym rozpoczyna swe obrady IV doroczny Zjazd Wojewódzkiej delegacji Stronnictwa Demokratycznego. Na zjazd ten przybędzie sekretarz generalny stronnictwa wiceminister Chań. Stronnictwo Demokratyczne, skupiające w swych szeregach liczne zastępy inteligencji pracującej od lat już kroczy w jednym demokratycznym froncie z partiami robotniczymi i Stronnictwem Ludowym. Poczynając od historycznego zebrania konstytucyjnego KRN (poprzez PKWN i okres lubelski, poprzez lata walki o stabilizację polityczną

i gospodarczą kraju znajdowała nasza Partia, bratnia PPS i cały obóz postępu w Stronnictwie Demokratycznym WIERNEGO SOJUSZNIKA. Sojusznik nasz WYPRÓBOWANY w różnych, złych i dobrych okolicznościach okazał się trwałym i skutecznym instrumentem w ręku demokracji polskiej i takim na pewno POZOSTANIE.

Z okazji otwarcia Zjazdu życzymy owocnych obrad jego uczestnikom w imieniu robotniczej Łodzi, tak mocno związanej ze swoją inteligencją pracującą.

### Zbrodnie faszystów greckich



Christos Emanuelidis — profesor matematyki z Salonik — uczestnik walki z okupantem niemieckim — został skazany na karę śmierci za ujawnianie swe sympatie dla armii demokratycznej i gen. Markosa.

# Wstrząsające dowody gehenny narodu polskiego na krakowskim procesie hitlerowskiego „szefa rządu w GG” - Józefa Buehlera

KRAKÓW, PAP. — W trzecim dniu rozprawy Trybunał przystępuje do przesłuchania świadków.

Pierwszy zeznaje Edmund Seyfried, kierownik odlewni metali w Poznaniu, od r. 1940 do końca okupacji niemieckiej naczelny dyrektor Rady Głównej Opiekuńczej.

Na wstępie świadek omawia prace organizacji RGO.

Po żmudnych, przewlekających się w nieskończoność pertraktacjach zatwierdzono wreszcie w dniu 29.5.1940 r. statut RGO.

W tym miejscu świadek prosi o stwierdzenie Franka, w procesie norymberskim, jakoby on powołał do życia RGO. Instytucja ta powstała wyłącznie z inicjatywy polskiej i została przez okupanta w swej działalności jedynie zatwierdzona. Z biegiem czasu RGO rozrosła się obejmując terenowo całe GG.

Po tych ogólnych wyjaśnieniach świadek przechodzi do przedstawienia jak z punktu widzenia RGO wyglądała polityka eksterminacyjna rządu GG obliczona na systematyczne wyniszczenie narodu polskiego. Aresztowania i egzekucje były na porządku dziennym od chwili wejścia Niemców do Polski. Później wzrosły się jeszcze bardziej przez wprowadzenie zasady kolektywnej odpowiedzialności i zasady odpowiedzialności zastępczej.

Już od pierwszej chwili podjęcia przez RGO oficjalnej działalności, napływają do jej biur setki podań matek i ojców, których synowie i córki bez żadnych podstaw mieszcami są maltretowani, bici, głodzeni, zawsze zagrożeni rozstrzelaniem i często zkatowani na śmierć podczas badań.

W kwietniu 1940 nastąpiły w Warszawie aresztowania przeważnie wybitnych przedstawicieli z inteligencji z postem Niedziałkowskim i marszałkiem Ratajem na czele. Wszystkich aresztowanych rozstrzelano w ciągu kilku tygodni.

We wrześniu 1940 aresztowano ponad 10.000 osób na Żoliborzu i kolonii Staszica i Lubckiego. Aresztowanych wywieziono do Oświęcimia, gdzie przeważnie zginęli.

W kwietniu 1942 r. miały miejsce masowe aresztowania w Krakowie około 1.800 osób, spośród oficerów rezerwy, artystów malarzy, lekarzy, sędziów i prokuratorów.

W sprawie wszystkich tych aresztowań, wysłał komitet R.G.O. sprawozdania do rządu GG, pozostawały one w przeważnej części bez odpowiedzi.

11 maja 1943 — włączono w rządy GG notatkę w sprawie aresztowania w Debicy 13 dzieci od 7—12 lat. Wszelkie próby RGO uzyskania ich zwolnienia spełzyły na niczym i los tych dzieci jest niezany.

W jesieni 1943 r. władze niemieckie rozpoczęły akcję brania zakładników i rozstrzelania ich na ulicach miast.

Wszystkie aresztowania były przeważnie przypadkowe, śledztwa nie przeprowadzano, nie było praktykowane przeprowadzenie procesu nawet w trybie doraźnym. Referent policji był panem życia i śmierci aresztowanego.

## W kilku wierszach

W Gujanie brytyjskiej wybuchły rozruchy, wymierzone przeciwko Anglikom. Władze brytyjskie skierowały popędnie do wybrzeży Gujany okręt wojenny z posiłkami.

Rada Bezpieczeństwa postanowiła odroczyć do przyszłego wtorku debatę nad zagadnieniem kontroli energii atomowej.

W czasie przesłuchiwania więźniów poddawano torturom, podczas których często umierał.

Świadek przechodzi następnie do omawiania obozów koncentracyjnych. Na terenie GG było ich dwa. Płaszów i Majdanek.

Przez obozy te przewinęły się tysiące Polaków, aresztowanych podczas łapanek lub za najdrobniejsze przestępstwa administracyjne, jak przekroczenie godziny policyjnej, zajmowanie miejsca w tramwaju w przedziale dla Niemców, wyskakowanie z tramwaju itp. W obozach więźniowie zmuszani byli do pracy przekraczającej siły ludzkie, bici, maltretowani i głodzeni.

Prócz tego przeprowadzano na terenie GG pacyfikacje w związku z akcją dywersyjną polskich i radzieckich oddziałów. Pacyfikacje polegały na brutalnym stosowaniu odpowiedzialności zbiorowej. Palono wsie, rozstrzelano mężczyzn, kobiety i dzieci, nierzadkie też były wypadki rzucania do ognia żywcem dzieci.

Komitet RGO o wszystkich tych zbrodniczych akcjach powiadał rząd GG, już to osobiście, już to przez nadsyłane memoriały.

W dalszym ciągu świadek opisuje gehenny

przesiedleń Polaków, które rozpoczęły się już w zimie 1939-40. Potworne warunki, w których odbywały się te przesiedlenia, są powszechnie znane. Nie było w zimie prawie transportu, w którym by nie znaleźiono zamkniętych na śmierć dzieci i starców wskutek braku jakiegokolwiek opieki ze strony Niemców. Polaków nie dopuszczano do niesienia pomocy wysiedlonym podczas transportu. Prócz wysiedleń, przeprowadzano na szeroką skalę akcję wyrzucania Polaków z mieszkań, w celu uzyskania pomieszczeń dla Niemców.

Stworzono specjalne dzielnie niemieckie, w których Polakom nie było wolno mieszkać. Przerzucano ich na peryferie miasta, gdzie wskutek zagęszczenia zaludnienia, życie stawało się udręką. Cel tych wszystkich przesiedleń był jasny. Chodziło o to, aby nikt z Polaków nie czuł się bezpieczny i pewny dachu nad głową, co w połączeniu z innymi szykanami miało doprowadzić do ogólnego osłabienia narodowego.

Wysłuki na roboty do Rzeszy rozpoczęły się już w pierwszym roku okupacji. Na skutek wywożenia młodych i silnych, z każdym rokiem zmniejszał się w społeczeństwie pol-

skim procent ludzi zdolnych do wyżywienia swą pracą rodziny. Po wsiach i miastach zaczęło brakować rąk do pracy, a rodziny pozabawione swych jedynych żywicieli, znalazły się w skrajnej nędzy.

Wysłuki Polaków do Rzeszy osiągnęły swój szczytowy punkt po powstaniu warszawskim. 60 procent ludności Warszawy, w tym dzieci do lat 12 i starcy ponad 65 lat wywiezieni zostali do Rzeszy na roboty.

RGO interweniowała w tej sprawie, przedkładając władzom GG odpowiedni memoriał, który jednak nie odniósł skutku.

Na tym przewodniczący zarządził krótką przerwę.

W dalszym ciągu świadek Seyfried opowiada o kamieniołomach w Krakowie-Podgórzu, gdzie młodzież polska zmuszona była do wykonywania ciężkiej pracy, podczas gdy wyżywienie było takie, jak w obozach koncentracyjnych. Młodzież polska używana była również do grzebania trupów.

Przydzielali żywnościowe dla ludności polskiej mogły zaspokoić — zdaniem świadka — jedynie 40 procent rzeczywistych potrzeb. Jednocześnie wydany zakaz wolnego handlu żywnością świadczył o wyraźnych intencjach wygłodzenia Polaków.

Podczas kiedy zaopatrzanie kartkowe było tak nikłe, na wsiach ściągano kontyngenty, których wysokość stała w rażącej dysproporcji do rozdzielanych produktów. Wszystkie te sprawy były podnoszone stale w memoriałach RGO o ograniczeniach opieki zdrowotnej dla Polaków poprzez zarekwirowanie dla Niemców wielkiej ilości szpitali i środków leczniczych.

Szkoły powszechne miały działać tylko w takim zakresie, aby Polak otrzymał elementarne wykształcenie. Świadek wspomina o częstych wizytacjach szkół przez funkcjonariuszy policji, którzy badali, czy nauczyciele nie dopuszczają się przypadkiem „nielegalności wobec Niemców”.

## 100 tys. Volksdeutschów zaproszono do USA Marszałł nada im obywatelstwo amerykańskie

WASZYNGTON (PAP.). Mieszana komisja Izby i Senatu uzgodniła ostateczne brzmienie ustawy o wpuszczeniu do Stanów Zjednoczonych 200 tys. D. P. (osób deportowanych do Niemiec podczas wojny). W kołach dziennikarskich podaje się, że połowa tej kwoty ma być przeznaczona dla volksdeutschów, którzy posiadali dawniej obywatelstwo Polski, Czechosłowacji, Jugosławii, Węgier i Rumunii.

Ustawa zawiera jedynie warunek, aby volksdeutsche w chwili wejścia jej w życie znajdowali się na terenie Niemiec lub Austrii. To szczególne wyróżnienie zbrodniczych elementów, które zdradziły swą ojczyznę w okresie wojny i czynnie współpracowały w akcji niszczenia ludów europejskich, — wywołało rozżalenie kół społecznych.

(w)

## Przed Świętem Morza Od Ełbląga - do Szczecina - Wybrzeże zarozi się tysiącami pracowników z całego kraju.

18 bm. odbyła się w Warszawie w gmachu zarządu głównego Ligi Morskiej konferencja prasowa, na której omówiono program i wytyczne tegorocznego obchodu Święta Morza. Konferencję przewodniczył prezes Z. G. Ligi Morskiej łow. wiceminister J. Salcewicz.

Obchody Święta Morza będą miały w tym roku — oświadczył łow. wiceminister — charakter szczególnie uroczysty. Sposób świętowania Dni Morza winien odzwierciedlić przemiany polityczne, społeczne i gospodarcze, które zaszły w naszym kraju. Morze nie jest dla nas odeskoczną do frazeologii mocarstw-

wej i imperialistycznych haseł. Szeroki pas wybrzeża, który odzyskałmy, służy interesom naszego Państwa Ludowego, służy ludziom pracy, umożliwiając nawiązanie stosunków z innymi krajami na zasadach życzliwej i rzeczowej współpracy.

Udział w Święcie przedstawicieli bratniej Czechosłowacji symbolizować będzie przyjaźń i ścisłą współpracę gospodarczą obu krajów szczególnie w dziedzinie budownictwa portowego.

Święto Morza obchodzone będzie w tym roku jako Święto Ludzi Pracy. Pracującym

w pierwszym rzędzie zapewni się możliwość spędzenia kilku dni na Wybrzeżu i zapoznanie się z życiem portów polskich.

W ten sposób górnik śląski zetknie się z pracownikiem portowym i marynarzem Szczecina czy Ełbląga, silnie zadziwi się więź między robotnikami z głębi kraju a robotnikami portowymi.

Dlatego też główne uroczystości odbywać się będą blisko morza, na samym wybrzeżu. Będą one miały charakter zabaw ludowych, urzędzone będą imprezy kulturalne i artystyczne. Związków wybrzeże udostępni one będą kutry, statki, motorówki itd.

Od dnia 26 bm. specjalne pociągi kursować będą w kierunku wybrzeża. Przewidziane są ulgi i różne ułatwienia.

Indywidualne karty uczestnictwa uzyskane w miejscowych ogniwach Ligi Morskiej, umożliwią przejazd pociągami do Szczecina, Ustki, Helu, Gdyni i Gdańska oraz Ełbląga. Przejazd do Wybrzeża odbywa się za opłatą normalną, natomiast zapewnienia się powrót bezpłatny po odpowiednim ostemplowaniu kart.

Karta indywidualna kosztuje 100 zł. i uprawnia jednocześnie do bezpłatnego noclegu i korzystania z imprez. Karty wydane będą w pierwszym rzędzie ludziom pracy, członkom związków zawodowych itd.

## „Dla łódzkich przodowników pracy” podwieczorek przy mikrofonie w kawiarni PSS

W dniu wczorajszym w kawiarni Powszechnej Spółdzielni Spożywców przy ulicy Piotrkowskiej 262 odbył się podwieczorek przy mikrofonie dla łódzkich przodowników pracy.

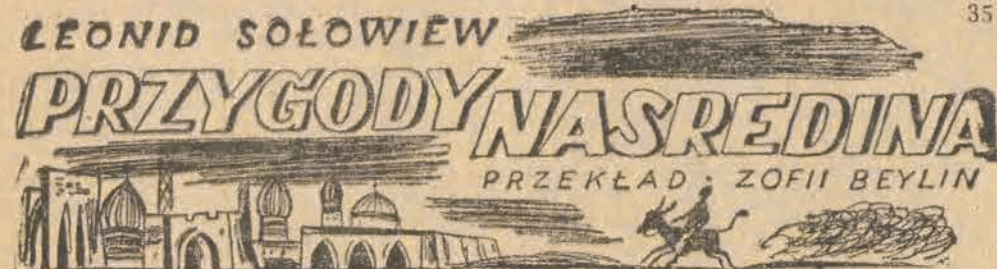
W pięknym ogrodzie zebrało się kilkuset przodowników ze wszystkich niemal większych łódzkich fabryk.

Wśród obecnych zauważyliśmy: sekretarza EK. PPR łow. Łoge-Sowińskiego, przewodniczącego WK. PPS łow. Duniaka wiceministra towarzysza Golańskiego oraz ge-

neralnego dyrektora Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego łow. Wendego.

Bogata część artystyczna w wykonaniu popularnych artystów łódzkich była przez obecnych żywo oklaskiwana. Specjalnym powołaniem cieszyła się konferansjerka ob. Kazimierza Rudzkiego, nawiązująca dowcipnie do zagadnienia dyscypliny pracy i punktualności.

Zebrań bawili się doskonale w ciągu półtoro-godzinny, dopiero poczynający kropić deszcz skrócił miłe chwile.



Kiedy ostatnie pokwitowanie zostało spalone, Chodża Nasredin z całej mocy cisnął torbę do wody.

— Niechaj wiecznie leży na dnie ta torba! — wykrzyknął. — I niechaj już nikt więcej nie wkłada jej na siebie! O szlachetni mieszkańcy Buchary, nie ma większej hańby dla człowieka, niż noszenie takiej torby i gdyby nawet który z was się wzbogacił — na co zresztą nie ma wielkiej nadziei póki żyje nasz do słońca podobny emir — ale jeżeli tak się stanie, że ktoś się wzbogacił — to nigdy nie powinien wkładać takiej torby, by nie okryć wieczną hańbą siebie i swego potomstwa do czternastego pokolenia! A poza tym powinien pamiętać, że nā świecie istnieje Chodża Nasredin, który nie lubi takich żartów — wszak widzieliście, jak został ukarany lichwiarz Dżafar!

Teraz zaś żegnaj się z wami, o mie-

szkańcy szlachetnej Buchary, gdyż przy szedł czas i muszę ruszać w daleką drogę! Giuldżan, czy pojedziesz ze mną?

— Pojadę — dokąd tylko zechcesz!

Mieszkańcy Buchary godnie żegnali Chodżę Nasredina. Właściciele karawan-serajów przyprowadzili dla jego narzeczonej białego, jak bawełna o siótko — bez jednej ciemnej plamki, który dumnie chęłpił się swoją białą stojąc obok swego złomka — starego i wiernego towarzysza Chodży Nasredina we wszystkich jego wędrówkach. Ale szary osiołek nie był bynajmniej zażenowany tak olśniewającym sąsiędzstwem; najspokojniej żuł soczystą, zieloną koniczynę i nawet odpychał swoją mordą — mordę białego osła, jak gdyby dając do zrozumienia, że biały osiołek nie ma wobec Chodży Nasredina takich zasług, jak on — zwykły szary osiołek.

Kowale przywlekli przenośne kowadło i podkuli na miejscu oba osiołki, siodlarze podarowali dwa pyszne siodła: ozdobione aksamitem dla Chodży Nasredina i ozdobione srebrem — dla Giuldżan. Właściciele herbaciarni przynieśli 2 czajniki i dwie najpiękniejsze chińskie pijały, piatnerze — szablę z najprzedniejszej stali „gurda”, ażeby mógł w drodze obronić się przed bandytami, rzemieślnicy wyrabiający dywany przynieśli makaty, powróźnicy przynieśli sznur z włosia, który rozciągnięty wokół śpiącego chroni go od ukąszenia jadownych żmij, gdyż żmije napotykać ostre włoski nie mogą prześliznąć się przez ten sznur.

Ponadto tkacze, krawcy i złotnicy również przynieśli swoje podarki: cała Buchara z wyjątkiem mułł, dostojników i bogaczy odprowadzała w drogę Chodżę Nasredina.

Garncarze stali na stronie przygnębieni: nie mieli co podarować Chodży Nasredinowi. Po co człowiekowi może być potrzebny gliniany dzbanek, gdy posiada już pięknie ozdobiony dzbanek z miedzi.

Ale nagle najstarszy z garnarzy, liczący około stu lat, podniósł głos.

— Ktoż to mówi, że my garnarze nie nie odarowaliśmy Chodży Nasredino-

wi? A czy jego narzeczoną, ta piękna dziewczyna nie pochodzi ze sławnego i znakomitego rodu bucharskich garnarzy?

Garncarze zaczęli krzyżeć i szumieć zachwyconymi słowami starca. Potem zaś dali Giuldżan przestrożę i napomnienie — by była dla Chodży Nasredina wierną i oddaną mu towarzyszką życia, ażeby nie pomniejszała sławy i honoru swego rodu.

Niedługo zaczęli świtać — powiedział Chodża Nasredin do zebranych. — Wkrótce otworzą bramy miejskie. Musimy wyjechać niepostrzeżenie, jeśli więc zamierzacie nas odprowadzić, to strażnicy pomyślą, że wszyscy mieszkańcy Buchary postanowili opuścić miasto i przenieść się gdzieindziej, zamkną bramę i nie wypuszczą nikogo. Dlatego — rozejście się do domów — o mieszkańcy szlachetnej Buchary, oby sen wasz był spokojny, ażeby nigdy czarne skrzydła ubóstwa nie tknęły was, oby spotkało was dużo powodzenia! Chodża Nasredin żegna się z wami! Czy na długo? Nie wiem sami!

Na wschodzie zaczęło jakby topnieć wąskie pasemko. Nad sadzawką podnosiła się lekka mgła. Ludzie poczęli się rozchodzić, gasili pochodnie i wołali, żegnając się:

# TYDZIEŃ w ILUSTRACJI

ALBOŚMY TO JACY TACY z Ł.S.P. JUNACY  
(fotomontaż z pracy i życia junaków łódzkich „Służby Polsce”)



Inne drużyny i brygady S. P. wyjeżdżają w różne okolice Polski. My w rodzinnym mieście mamy jeszcze dużo do zrobienia...



Parki — to „pluca” miasta. No, to oczyścimy i uporządkujemy park Im. Poniatowskiego...



Na bezrybiu i rak ryba. W braku rzeki przyda się Łódź i mała Łódka. — Ale trzeba ją wprzód wyregulować...



Łódzkie ulice wiele jeszcze pozostawiają do tyczenia. Powolutku zmienimy ten stan: sapał i praca tworzą przecie cuda.



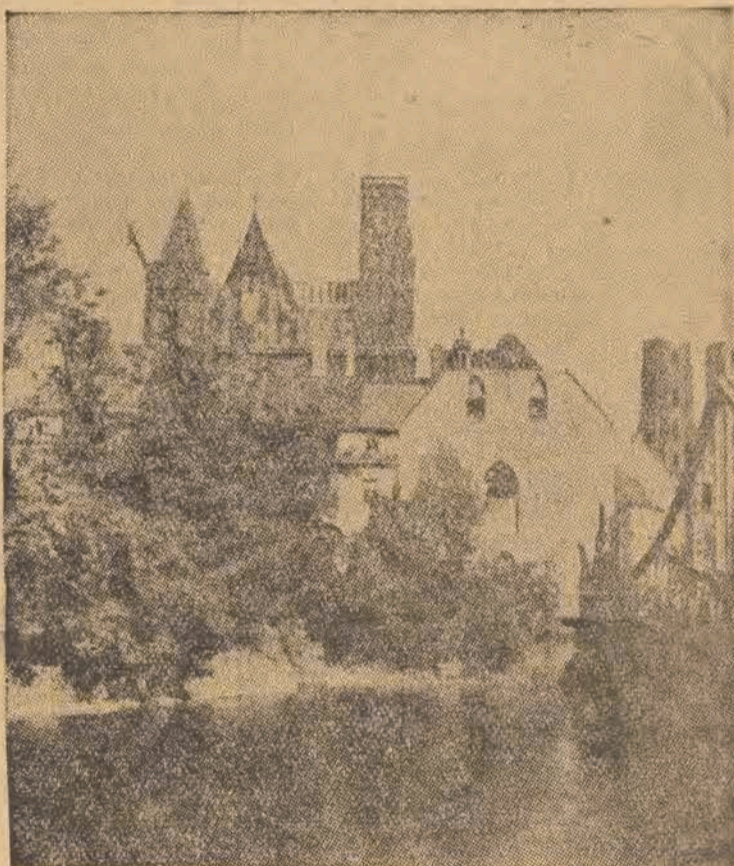
Nic tak nie smakuje, jak uczciwie zapracowany posłek...

## KU CZCI PARTYZANTÓW



13-bm., w czwartą rocznicę największego boju partyzanckiego w Polsce, stoczonego przez A. L. w lasach Janowskich i Solskich, odbyła się w Lublinie wielka manifestacja ku czci bohaterów partyzantów lubelskich. Na zdjęciu — fragment pochodu, w którym wzięła udział ponad 100-tysięczna rzesza ludzi, przybyłych z wszystkich zakątków Lubelszczyzny

## JEST CO POKAZAĆ I CZYM SIĘ POCHWALIĆ



Dniem i nocą, bez przerwy od paru miesięcy, pracuje we Wrocławiu parę tysięcy robotników, ażeby przygotować na czas WYSTAWĘ ZIEM ODZYSKANYCH. A czas to już krótki, otwarcie bowiem wystawy nastąpi w początkach lipca. Oczekujemy go z niecierpliwością, pragnąc jak najszybciej ujrzeć całkowicie, plastyczny obraz naszej gospodarki nad Bałtykiem, Odrą i Nysą, obraz, który powinien dać coś nieco do myślenia także niektórym „rewizjonistom” z Londynu, Waszyngtonu i... Watykanu

## JAK RYBA DO WODY



Ięsknił każdy mieszkaniec Łódzi w czasie panujących obecnie upałów. W mieście naszym trudno atoli odświeżyć się kąpielą. W braku rzeki przydałoby się conajmniej parę nowoczesnych basenów, takich np., jakie istnieją przy klubie „Zjednoczone”

## KAŻDA MINUTA JEST DROGA



Dla interesantów? Tak, ale nie dla tego referenta, którego biurko jeszcze po ósmej świeci pustką...

## KTO SIĘ TYM ZAJMIE?



W łódzkich miejscowościach podmiejskich znajduje się jeszcze tu i ówdzie sporo takich oto „bezpiecznych”, wyszobrowanych domków. Trochę remontu a mogłyby one zwiększyć ilość „posesji” letniskowych czy kolonijnych.

## W „SEZONOWYM” PAŃSTWIE DZIECIĘCYM



Nie jesteśmy imperialistami, a przecie posładamy... kolonie. Znajdują się one, wewnątrz kraju i służą wyłącznie interesom naszych dzieci. Służą dobrze i pożytecznie, gdyż zapewniają tysiącom bębnow przyjemne i zdrowe spędzenie wakacji. (Na zdjęciu — ośrodek kolonij letnisk PZPB Nr 1 w Wiśniowej Górze. Ośrodek prowadzony jest wzorowo: dzieci — oprócz estetycznego i higienicznego letniego mieszkania i dobrej arowizacji — korzystają z pięknie urządzonej świetlicy, biblioteki, radia itp.)

# LITERATURA *i życie*

Walesna kobieta z naszej Peny. Odkąd się dowiedziała, że będzie wieczorek i że jej Jowczko mówić będzie wiersz, lata jak wariatka po wsi i począwszy od rzeki, aż do samego cmentarza nie ma człowieka, któremu by się nie pochwalila:

— Nasz Jowczko to, nasz Jowczko tamto... —  
mu dali wiersz do uczenia, jak się zamknął w nowym pokoju, jak się go uczył do zmrzku, jak już na drugi dzień całego się nauczył i go powiedział wszystkim po kolości, jak babka wyciągnęła ręce, żeby go pocałować i wywróciła garnek z fasolą i poparzyła kota... Chwali się, chwali, aż się robi niedobrze. I żeby chociaż wiersz do ludzi podobny, a to o osie w nim stało. Pewno nauczyciela na kpiny mu go dali, bo ojciec jego długi czas ciągle osiami się zajmował. Pije, pije, pije w karczynie i, jak wylezie, wsiada na osła, owiązuje się jego sznurami w pasie, żeby, jak zleci, mógł leżeć aż otrzeźwieje, a osioł, żeby się pasł przez ten czas w koło i czekał.

E, matka, własne dziecko, niech się tam cieszy, ale po co tak cuduje, jakbyśmy to i my nie mieli dzieci i to jakich. Nasz Dinko, taki pętał, jak jej Jowczko, a już czytał apostołów i w kościele śpiewał, a czyś mnie słyszała kiedy, żebym po wsi językiem wymachiwała?

Ucz go gospośu Denkowice, ucz to dziecko, bo talent ma wielki i głos jak dzwonek. Pop będzie z niego, aż miło — mówił mi pop Gligor, ale nie było pieniędzy.

Tak mówiła Mokra Iwanica w przeddzień wieczorka, który nauczyciele szykowali na św. Jordana, do kumy Well Gluchej, krzyżując, że u wszystkich sąsiadów było słychać.

Wieczór dał Pan Bóg pogodny. Ani mrozu, ani wiatru, ani nic. Donczowa topola, wyprostowana w górę jak minaret, ani drgnie. Ale licho nadało — wieś nasza w dolinie, niebo niby to jasne, a we wsi ciemno, jak w kreciej norze. Tylko szkoła świeci z daleka i ludzie przychodzą i przychodzą. Nasza Pena, rzecz wiadoma, pierwsza przyszyła i w pierwszym rzędzie usiadła. Po prostu przy samej scenie. Bilet miała do dalszego rzędu, ale przed nią usiadł akurat Długi Pejo. — Ja, powiedziała, przyszedłam tu na tytat patrzeć, a nie na kudłata szynę Długiego Peja. — Popędziła do domu, przyniosła stołek i usadowiła się w pierwszym rzędzie, przy żonie popa. W tym rzędzie siedzieli i pop, i stary nauczyciel Minczo z córkami i sołtyś. Usiadła tam Pena, ale na miejscu została nie może i ciągle zaglądała do pokoju nauczycielskiego, zobaczyć co robi Jowczko. Za pierwszym razem wytarła mu nos i przysłała włosy śliną, za drugim razem zapieła mu górny guzik przy spodniach, poklepała go po plecach i znów wróciła.

## CHRISTO SMIRNEŃSKI

Christo Smirneński urodził się w miasteczku Kukusz, w Macedonii w 1898 r. Po wojnie Bałkańskiej z powodu zmienionej sytuacji politycznej przesiedlił się wraz z rodziną do Sofii. Jako uczeń Smirneński żyje w ciężkich warunkach materialnych i sam zarabia na utrzymanie, sprzedając gazety. Po skończeniu średniej szkoły technicznej wstępuje on do szkoły wojennej, jako kadet, następnie studiuje jakiś czas prawo, ale nie kończy studiów i ostatecznie poświęca się pracy literackiej.

Po pierwszej wojnie światowej i po politycznej katastrofie Bułgarii ruch robotniczy w kraju przybiera na sile. Smirneński jest członkiem partii robotniczej już od roku 1919-go. Wstąpienie do partii nie było u Smirneńskiego tylko wyrazem jego orientacji politycznej. Nadało ono kierunek całemu życiu i twórczości poety.

Smirneński zmarł na płuca w 1923 roku zaledwie dwudziestopięcioletni i nie dożył socjalistycznego powstania wrześniowego, które przygotował swą twórczością.

Smirneński rozpoczyna drukować swoje pierwsze utwory młodzieńcze w 1915 roku.

W 1922 roku wydaje zbiór wierszy, zatytułowany „Da bede den” („Niechaj będzie dzień”), który jest nowym etapem w rewolucyjnej liryce bułgarskiej. W roku 1923 wychodzi jego książka „Zimni wleczeri” („Wiosna zimowa”). W rok po tym wychodzi zbiór jego wierszy humorystycznych pod tytułem „Woini pesni” („Swobodne pieśni”). W roku 1923 wydrukowane zostały jego utwory, zebrane w trzech tomach.

Twórczość Smirneńskiego jest wyrazem walki i entuzjazmu klasy robotniczej z lat po wojennych. Jest on przedstawicielem bułgarskiej poezji proletariackiej. Jego wiersze były przykładem i natchnieniem dla bojowników z młodego pokolenia, którzy oddali swe życie w walce o sprawiedliwość społeczną. Wiersze Smirneńskiego są wyrazem dążeń Bułgarii walczącej i dziś w nowej, demokratycznej Bułgarii są wysoko cenione.

Czudomir Czorbadijski

## WIECZOREK

Czudomir Czorbadijski, urodzony we wsi Turia, w Bułgarii południowej w r. 1890 jest najbardziej utalentowanym pisarzem humorystycznym. Można by go nazwać „bułgarskim Wiechem”, o ile jednak Wiech związany jest przede wszystkim z życiem stolicy, Czudomir czerpił tematy do swoich opowiadań z życia prowincji. Nowelki jego wydawane są w kilku tomach, zatytułowanych: „Ja nie jestem z tych”, „Nasi ludzie”, „A la minute”, „Jak kto potrafi” i „Konsul z Nowego Barda”.

Chodzą po scenie, stukali, przeskakiwały przez publiczność dzieciaki po różne jeszcze rzeczy, nareszcie rozległ się trzeci dzwonek kurtyna zaskrzypiała i podniosła się, ale jeden jej koniec podniósł się wyżej, a drugi zwiś do dołu. Najpierw dzieci zaśpiewały piosenkę, potem młody nauczyciel zagrał coś na skrzypcach, potem nagle wytoczył się na scenę jak beczulka Jowczko Penin. Zoczyła go matka i tak już została z otwartymi ustami. Wyprostował się Jowczko, odpiął guzik od spodni, znów go zapiał i wpatrzywszy się w stryja Nena Senegaleca, pociągnął nosem i, nie kłaniając się krzyknął ile siły:

— Osiol!  
Strzyjek Neno, usłyszawszy to słowo, skoczył, jakby go młotkiem walnęli w ciemną. Zwinął się w kłębek, spojrzal ukradkiem, czy chłopak patrzy jeszcze na niego, obejrzał się w nadziei, że ktoś inny za nim siedzi, do kogo stosowałoby się to słowo, i oniemiał na swym krześle.

Publiczność zaczęła chichotać i speczyła na chwilę małego deklamatora, który następnie nabrał odwagi, wpatrzył się tym razem w popa i krzyknął znowu:

## Jelizaweta Bagriana PENELOPA XX WIEKU

Nie jestem starogrecką Penelopą,  
która pokornie szła tka i prufe  
I lat dwadzieścia czeka na Odyssa,  
zagubionego pośród mórz i ładów,  
przez nimły wysp nieznaną wiezionego —  
aby powrócił do mnie, i to wtedy,  
gdy wierny pies saledwie by go poznał.

Nie chcę się tlić i drzeć niby kaganek  
w cell klasztornej,  
I topnieć niby zapomniana świeczka  
w bezpłodnym swym płomieniu,  
I ronić łez nad rozłożoną mapą,  
niby nad szatą miłszą,  
myślami gonić po obszarach mórz  
i po zatokach dziwnych,  
I bać się wszystkich Ew na ziemi —

## Nikoła Jonkow Wapcarow S E N

— Lori, czy nie śpisz?  
Lori, czy mnie słyszysz?  
— Bądź cicho! Ukryj głowę! Oni  
O krok są od nas. Nie przerywaj ciszy!  
— Lori, śnił mi się teraz sen...  
Zaczekał... jak się zaczynał... na świecie  
Wojna skończyła się... a z nią udręka...  
I wszystko było znowu w naszych rękach,  
Rozumiesz, Lori? — No przecie.  
— Znowu pracowałem w fabryce, to była  
Ta sama fabryka, te same też maszyny,  
Lecz jak ze złota każda część ich śniła,  
A one były wielkie jak olbrzymy.

Na fabryce ty byłeś majstrem, Lori,  
Mówiłeś: chcę dziś zrobić trzysta nitów!  
— Mój przyjacielu, tyś do pracy skory!  
I obaj śmieliśmy się aż z zachwytu.

## Nikoła Jonkow Wapcarow

Nikoła Jankow Wapcarow urodził się w mieście Bansko, w Bułgarii południowej 28 grudnia 1909 r. W 1932 roku skończył on szkołę morską w Warnie. Pracuje jako technik w przemyśle leśnym, ale w roku 1936 zostaje wydalony za działalność polityczną wśród robotników. Następnie pracuje w Sofii do chwili, gdy zostaje zaarrestowany i internowany na prowincję. Po powrocie do Sofii redaguje gazetę „Literaturne Krytyk”, która grupuje około siebie wszystkich młodych pisarzy postępowych. Ale gazeta zostaje wstrzymana i Jankow poświęca się całkowicie robotniczemu ruchowi oporu. Niebawem zostaje aresztowany, skazany na śmierć i rozstrzelany 23 sierpnia 1924 roku.

Nikoła Jonkow nie jest jedynym poetą bułgarskim, który oddaje swe życie w walce z

— Osiol! — Wiersz Iw. Stojanowa.

Następnie wyciągnął szyję jak papierowy lampion, przyklepił ręce do nóg i zaczął przedkładać z całej siły:

Niechaj ludzie co chcą mówią,  
mądrą głowę mam na karku,  
uszty tylko nazbyt długie,  
lecz się wcale tym nie martwię.

I zatrzymał się. Publiczność na nowo zaczęła się śmiać. Ktoś bił brawo, a Iwanczo Malpiątko zawołał:

— Za długie, troszkę za długie masz uszki, ale to nic! Matka już nie będzie cię za nie ciągnęła!

— Milczcie! A twoje to małe? Zobacz je, zobacz! Jak łacie łopucha wiszą! — zasyczała Pena i znów się wpatrzyła w syna.

— Ceeccit!... — rozkazał nauczyciel Minczo. Spojrzal następnie na małego i rzekł łagodnie:

— Brawo, Joczko, brawo, mój chłopczel! Mów teraz dalej! No, mów!

## Jelizaweta Bagriana PENELOPA XX WIEKU

białej i zimnej mieszkanki północy,  
ciemnej, płomiennej mieszkanki południa...

Mnie nie wystarczą wynalazki  
anten i kabli niezliczonych,  
które oploty wodę, ziemię i powietrze,  
depeze lakoniczne wystukując  
miłości twojej rozdartość!

Chcę ją odsunąć tutaj, drżąca,  
najbardziej wrażliwym wynalazkiem —  
płeciu myślami, które Bóg nam dał,  
tak jak ostatni człowiek na tej ziemi,  
jak najbardziej stworzenie na świecie,  
tak jak ostatnia i pierwsza kobieta.

Przełożył: Seweryn Pollak

Powietrze, niebo tak jaśniało,  
Firmament tak pogłębił się, rozszerzył,  
I tak swobodnie nam się oddychało,  
Zem śniąc własnemu snowi nie uwierzył.

Lori tamtemu spojrzal prosto w oczy,  
(Dziecinne były dzień, patrząc szczerze)  
Uśmiechnął się i jakoś gniewnie skończył:  
— Ależ marzyciel z ciebie, Fernandeziel!

Na wschodzie gasły gwiazdy. Mrok się zmagal  
Ze świtem.

Wycofywał się w przestרחu.  
Alarm! Uwaga!  
Szli do ataku...

Przełożył S. P.

Ale Jowczko błąd i zmieszany napróżn starał się coś pojąć. Zapinał i odpinał ów guzik i nie może przypomnieć sobie drugiej strofki. Zaciął się znowu i zatrzymał. M-nęha męcząca chwila. Znow się wyteżył, żeby coś powiedzieć, zamruczał coś i znów się zatrzymał.

Aby ratować sytuację nauczyciel Minczo klasnął w ręce i zawołał:

— Dosyć już, Joczko, dosyć mój chłopczel! Brawo! brawo! No idź już teraz! Dosyć!

— A niby dlaczego ma sobie iść? — zawołała matka. — Nie, nie pójdziel! Umie go dzieciak. Od dwóch tygodni go umie i to jak po masło. No, synku! No, przypomnij sobie, jak było dalej, Joczko!

— Nie męcz dziecka, kobieto — odezwał się i pop. Człowiek niedoskonałe stworzenie i pomylić się może. Niech sobie teraz idzie, a za drugim razem go powie od deski do deski.

— Ależ, ojczu, mówię ci, jak po masło go umie! Aż mi uszy popuchły, tak go mówił. Nigdzie nie pójdziel! No, Joczko, no synku, mów teraz dalej!...

Mały stał jak skamieniał. W uszach brzęczały mu roje pszczoł, oddychał prędko, prędko i ani nie słyszał już nauczyciela, który podpowiadał mu za kulisami, ani nie widział nic.

— Ech, Boże! Ech, Chryste! — jęczała Pena i waliła się obydwojma rękami po głowie. — To pusty, to głupi lebi! I ja go umiałam. I ja go umiałam ten wiersz przekłedy. Od niego się nauczyłam, ale nie przychodzi mi do głowy!...

— Słuchaj, Jowe! Słuchaj, synku! Czyś go zapomniał, smarkaczku?...

Jowczko ani drgnął. Stał wyprostowany, jak przybity do podłogi. Tylko oczami zaczął mrugać często, często i duża łza spadła mu na lewy policzek. W ręku ścisnął z całej siły urwany już guzik.

— A otwórz że gębę, Jowe! Gadaj że o oślaku! — szalala Pena. — Gadaj, albo wytnę cię — więcej mnie nie zawstydzaj! Ach, ty, wisielczel! Ach, ty pusty tibi przekłedy! A ja mu mleko z chlebem nadrobionym dawałam co rano i ciasto mu upiekłam, a ten stoi i patrzy, jak cię w obraz. Gadaj że! Zacznieś że gadać? Ach, ty, głowo kapuściana!

I, wyciągnawszy długie ręce, złapała go za nową kapotę, ściągnęła go ze sceny do nóg popa i zaczęła okładać kulakami, gdzie popadnie.

Pierwszy akt wieczorka był skończony. Tylko kurtyny zapomniały spuścić. Tak już pozostała z jednej strony podniesiona do góry, a z drugiej zwisająca na dół.

Przełożyła W. Smochowska

## ATANAS DALCZEW

Atanas Dalczew jest jednym z najbardziej utalentowanych bułgarskich poetów współczesnych. Urodził się w Salonikach 25-go czerwieca 1904 roku.

Jako małe dziecko opuszcza swe miasto rodzinne i cztery lata mieszka w Konstantynopolu. Kończy on gimnazjum i wydział filozoficzny uniwersytetu w Sofii. Następnie wyjeżdża zagranicę i spędza rok we Włoszech i rok we Francji. Tam zapoznaje się z literaturą zachodu, co nie pozostaje bez wpływu na jego twórczość literacką. Dalczew zna dobrze literaturę polską. Jako uczeń próbuje tłu maczyć z rosyjskiego „Irydiona”. Jako dziecko jeszcze zachwyca się „Panem Tadeuszem” w tłumaczeniu Wazowa. Przybyszewski wywiera na niego silny wpływ a marzeniem jego jest przeczytanie „Króla Ducha” w oryginale. Zna on dobrze twórczość Kasprowicza i Tetmajera.

Cechą charakterystyczną twórczości Dalczewa jest szukanie głębszej treści, prowadzącej do filozoficznej koncepcji świata w zdarzeniach codziennych, błałych na pozór i drobnych. Ludzie, zjawiska i fakty, które dla nas nie przedstawiają głębszego sensu, które stały się dla nas powszednie, odkrywają oczom poety swe wnętrze, uczą go swej mądrości, wyciągają mu swe tajemnice, których słuchamy z zachwytem i zdumieniem. Jednocześnie, żeśmy nie dostrzegli ich sami, bo znalazł je poeta nie w krajach dalekich, nie na nieznanych łąkach i morzach, a w życiu zwykłym, takim jak nasze, życie, które poeta czyni przedmiotem swej twórczości. Jednym z wierszy, charakterystycznych dla twórczości Dalczewa jest „Lustro”.

W. S.

## Życie kulturalne Z. S. R. R.

### W 75 ROCZNICĘ URODZIN HENRI BARBUSSE'A

W 75 rocznicę urodzin słynnego pisarza francuskiego Henri Barbusse'a odbył się w Centralnym Domu Literatów w Moskwie wieczór, poświęcony jego twórczości. Na wieczór licznie przybyli wybitni pisarze radzieccy, a wśród nich przyjaciele Barbusse'a Leonid Leonow, Iła Erenburg i Leo Nikulin. Utwory Henri Barbusse'a cieszą się w ZSRR wielką

popularnością. Świadczy o tym fakt, iż książki jego wydawane były w Związku Radzieckim 105 razy w 22 językach. Łączny nakład utworów Barbusse'a w ZSRR wynosi 2.000.000 egzemplarzy.

### BUDOWNICTWO SZKÓŁ

W roku bieżącym wyasygnowano w ZSRR na budownictwo szkolne 126.000.000 rubli. Przewidziane jest wybudowanie 135 nowych szkół wiejskich.

### NOWY TEATR W ARMENII

W stolicy Armenii Jerewanie założono nowy teatr. Jest to już ósmy z kolei teatr powstały w latach władzy radzieckiej w stolicy Armieńskiej Republiki. Za caratu Armenii nie miała ani jednego teatru. W teatrze tym grać będą ormiańskie i rosyjskie zespoły artystyczne oraz zespół Filharmonii ormiańskiej.

Ilustr. Jerzy Jankowski.

# Kłopoty z czasami

Sezon czasów jest już w całej pełni. Po fabrykach, warsztatach i biurach, w tramwajach, i na ulicy słyszy się stereotypowe pytania: kiedy masz urlop? Dokąd jedziesz na urlop?

Nie chcąc się uchylać od sezonowego swyczażu, zadałem dwa powyższe pytania mojemu znajomemu z Fabryki Folowania Tętuzy, ob. Skowronkowi, gdy go spotkałem niedawno w okolicach Wodnego Rynku. Ku memu wielkiemu zdziwieniu Skowronek — mimo panującego upału — odniósł się dość chłodno do tej ankiety.

— Masz pan wolną chwilę czasu? — powiedziałem.

— Mam — odparłem.

— To się dobrze składa. Chodź pan do mnie do chałupy.

Poszedłem. Skowronek poprosił, abym usiadł, sam zaś zaczął wyjmować z szuflady jakieś zmięte kartki, które następnie uważnie i w milczeniu wkładał do damskiego kapelusza.

— A gdzie pańska małżonka? — spytałem, aby przerwać kłopotliwą ciszę.

— Do znajomej poszła — odparł Skowronek. — Po sierotę...

— Po sierotę? — zdumiałem się. — To dziecko chcecie adoptować?

— A kóż mówi o adoptowaniu dziecka? Dość mamy zgrzyzu z własnymi. A sierota potrzebna do ciągnięcia.

Ponieważ wyraz mej twarzy musiał być — jak to się mówi — głupi, przeto Skowronek przystąpił do bliższych wyjaśnień.

— No, cóż się pan tak dziwuje? — rzekł. — Nawet loteria państwowa sierot używa. Podobno najlepiej losy podbiera. A więc ja też...

— Losowanie pan urzęda?

i nikt nie chce ustąpić. Więc niech los rozstrzygnie. Sierota wyciągnie kartkę z mojej seowości, do której mamy jechać wszyscy na urlop i już. Chociaż i tak i tak rodzina będzie margala...



— Hm — zauważyłem ze współczuciem. — jednak z tymi czasami są dość duże kłopoty. Nie tak to było przed wojną...

— Czyś pan z Grójca? — przerwał mi z oburzeniem Skowronek. — Nie tak było przed wojną? A chyba! Ludzie pracy ani marzyć mogli o uzdrowiskach i radzili sobie wówczas zupełnie inaczej. Dzieliłi nasze miasto na dzielnice klimatyczne i w taki sposób amatorzy górskiego powietrza oraz taternicy wyjeżdżali na Stoki, ci, którzy mieli niskie ciśnienie, sprowadzali się na Doly, byli tacy, co oddychali zapachem Chojen i inni, co szukali zdrowia na Zdro-wiu...

— A więc jednak nikt nie miał kłopotów z czasami?

— No, pewnie, że nie miał — burknął Skowronek. — Bo jak mógł mieć, kiedy czasów pracowniczych w ogóle nie było? — E. Tam.

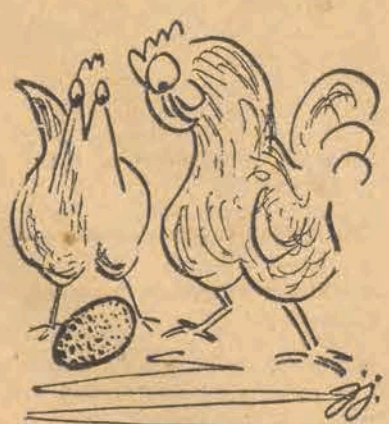


— Właśnie. Względem czasów. Bo to, rozumie pan, teraz człowiek pracy dostęp do wszystkich uzdrowisk w Polsce posiada. Chce naprzykład brat nasz do Krynicy? Proszę bardzo. Do Ustki? Czemu nie? Do Kudowy? Owszem, a jakże. Do Jastarni? Chętnie. Także samo do Cieplic, do Międzyzdrojów, Szczawnicy, Krynicy czy Spawy...

— No, to chyba bardzo dobrze?

— Hm, — westchnął Skowronek — i dobrze i niedobrze. Osiolkowi, można powiedzieć, w żłoby dano. I to wabi i to nęci. Moja stara, nic, tylko nad morze by jechała. — Nie mam — powiada — co na siebie włożyć, ten jeden tylko kostium posiadam porządny, kąpielowy, więc mogę jedynie do Jastarni albo do Międzyzdrojów. Mój synek, Heniusz, do Kudowy, albo do Zakopanego się wybiera. — W góry — rze cze — w góry — jak mówi poeta — miły bracie, tam swoboda czeka na cię!

Moja córeczka, Genia, uparła się na Ustkę, a ja znowu do Ciechocinka bym posunął, bo mnie trochę w kościach lupie. Ma się rozumieć koncert z tego w domu jak cholera. Żona zawodzi: „Morze, nasze morze, będziem ciebie wiernie strzec”, Heniek intonuje: „Czy wamiętasz tę noc w Zakopanem?”, Genia piszczy: „Ustka milczą, dusza śpiewa”, a ja dokładam basem: Bo to jest Ciechocinek, pełen słońca i róż...”



rys Jerzy Jankowski

— Mówiłem ci, żebyś ni chodził na stoł. on, teraz dzieć będą ciegowate.

## DOWÓD

Do artystki dramatycznej G. przechodzi z wizytą jeden z jej przysięgłych gajopantów.

— Nie ma pani w domu — informuje ob. pracownica domowa.

— Niema? — rozgląda się podejrzliwie po przedpokoju wielbiciel.

Ob. pracownica domowa wzrusza ramionami.

— Sam pan chyba widzi — powiada — PRZECIEŻ CHODZĘ W JEJ SI KNI!

## ŚRODEK

Zona literata B. zanępkokojona stanem zdrowia swego męża, zaprowadziła go do lekarza.

— No, cóż — oświadczył eskulap po auskultacji — mężowi pani potrzebny jest bezwzględny spokój. Zaraz zapiszę środek uspakajający...

— A ile razy dziennie ma go mąż zażywać? — spytała pani B.

— Mąż? — zdziwił się lekarz — Skąd znów! PANI MA ZAZYWAĆ!

## SZTUKA

Sprawozdawca sportowy opowiada z entuzjazmem w redakcji o rzebywałej formie lekkoatlety Moczki:

...przebiegł w doskonałym czasie 5 kilometrów, a potem jeszcze przeskokczył plot wysoki na metr siedemdziesiąt...

— Sztuka — mruknął jeden ze słuchających — PRZY TAKIM ROZPĘDZIE!

## INSCENIZACJA PRZEDWESZYSTKIEM

Znany reżyser S. jest zwłaszcza „majstrem” od scen zespołowych.

Pewnego razu dwaj aktorzy (zresztą wielbiciele mistrza) siedząc w oknie cukierni, widzą na ulicy tłum ludzi i słyszą pieśń chóralną.

— Cóż to znowu za uroczystość — pyta jeden z aktorów.

— Nie wiesz? — odpowiada drugi, przyglądając się pochodzie — TO S. IDZIE DO BUDKI PO PAPIEROSY.

E. Tam.

# WESOŁY GŁOS

S. Michałkow

## Bajki

### RĘCE

— Jam prawa ręka, we mnie wszystka moc i zdrowie ja podpisuje, zatem — mnie należna chwala!

— Pięknie — jej na to Lewa z urazą odpowie — ale jednak beze mnie, czym byś być zdołała?

Prawa: — Ja „za” głosuję, każdy zna mą wagę, ja władzom ściskam dłoń — tu argumentu ostrze.

— Nie tak znów dobrze zwracać na siebie uwagę — odparła Lewa, figę pokazując siostrze.

A my dodamy — Spór zbyteczny był: zarządzający jakimiś sklepami właściciel rąk tych — Rękę Ręką mył i brał, gdzie mógł, obiema wciąż rękami.

NIE ŻLE BY BYŁO Z MIOTŁĄ PRZEJŚĆ SIĘ PO TYCH SKLEPACH I OBIE RĘCE DOBRZE TĄ MIOTŁĄ PRZETRZEPAC.

### POETA I ZECER

Poeta pewien, milczał rok niejedną, wpadł raz na temat, dwie noce i już jest poemat, oddaje go do druku.

— No, ho! — pomyślał — — toż narobią huku!

A trzeciej nocy, kiedy zasnął weseśnie, jakiś się człowiek zjawił przed nim we śnie.

— Czego ci trzeba? — poeta się pyta

— Ciebie! — otrzymał odpowiedź z kopyta —

— Czytałem twój poemat. Pojąć go nie umiem.

Ja nie rozumiem

postępków ludzi, jakich przedstawiłeś w pracy,

bohaterowie twoi to jacyś maniacy

głupi i puści. Gdzieś ich zauważył?

Skąd wytrzasnąłeś? A gdy mam być szczerzy,

czemu skrzywdziłeś i czemuś spotwarzył

naszych dzisiejszych żywych bohaterów?

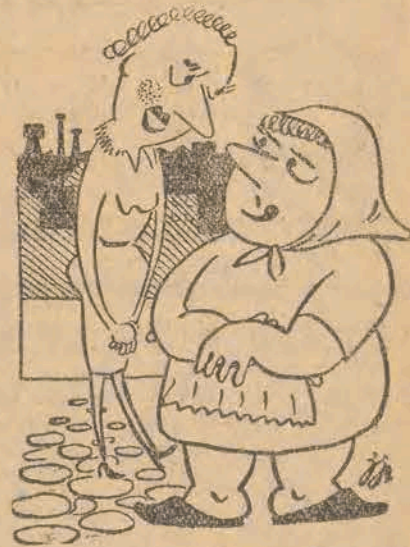
— Jak śmiesz wydawać sąd zdy mózgiem nie nie chwytasz?

— poeta krzyknął groźnie! — Z profanem nie gadam!

— Niestety, muszę czytać! Przecież czeionki składam!

NIEJEDNEMU POECIE CZASEM NIE ZAWADZI POSŁUCHAC, CO MU ZECER ROZSADNY PORADZI.

(Przełożył J. K.)



rys. Jerzy Jankowski.

— Mój narzeczony waży 102 kg.  
— O, to będzie panienka miała ciężkie życie małżeńskie.

## Karol Kowalski

### Wróg plotkarzy

Obywatel Trzepalko siedział w swoim gabinecie i pisał przemówienie na akademię ku czci... Zapukano do drzwi.

— Proszę! — powiedział Trzepalko.

Wszedł woźny.

— Panie naczelniku, jakiś pan...

— Kto taki?

— Obywatel Kopciuszek. Nigdy tu jeszcze nie był.

— Ach, Karolek! Prosić, prosić! To mój szkolny kolega!

— Zaraz poproszę obywatela kolega — rzekł woźny służbiście i zniknął.

Po chwili do gabinetu wszedł Kopciuszek.

— Serwis, stary, co słychać? — powitał go serdecznie Trzepalko.

— Niedobrze! — jęknął Kopciuszek.

Ob. Trzepalko zmarszczył brwi.

— Kraczysz! Dlaczego niedobrze? Wcale nie jest niedobrze! Wszędzie notuje się po prawie. Na każdym odcinku!

— Ale ty przecież nie wiesz, co się stało? — przerwał Kopciuszek.

— No, cóż takiego? Powiesz może, że wojna wisi na włosku? To dobrze, że tę lajdacką wreszcie powiesili! Ale nie bój się — ten włoszek jest dostatecznie gruby...

— Ależ nie to... Coś znacznie gorszego...

— Ach, ty czarna reakcja! — przerwał mu znowu z westchnieniem Trzepalko — zawsze masz pod ręką masę przeraźliwych wiadomości! Ale ja w takie bzdury nie wierzę!

— Musisz w to uwierzyć! — usiłował wtroczyć Kopciuszek.

Naczelnik Trzepalko był wyraźnie niezadowolony.

— Eh, trudno z tobą gadać! Kamień by człowiek przekonał, a ciebie nigdy!

— Ależ to bardzo smutna sprawa, po prostu nieszczęście...

— Jakie znowu nieszczęście? Nie ma żadnych nieszczęść! Wszystko jest w porządku!

— Daruj, ale może dla ciebie tak, ale nie dla mnie...

— Nie, daj mi spokój! — wybuchnął ob. Trzepalko. — Mam tego dosyć! Możesz się wogniewać, jeśli chcesz, ale powiem ci, że mam dość twoich idiotycznych białdań! Zrobisz mi łaskę, jeśli sobie teraz pójdiesz!

Chcę mieć spokojną głowę do pracy. Piszę właśnie przemówienie na akademię ku czci, a taki przyjazd i bajdurzy!

— To wcale nie bajdurzenie. Żebyś wiedział, jakie to okropne...

— Co, znowu mnie straszysz?? Bardzo cię przepraszam, ale nie mam czasu na plotki. Obywatelu Józefie, wyprowadź tego pana!

Gdy p. Kopciuszek znalazł się na korytarzu, powiedział tragicznym głosem do woźnego:

— I za co on mnie wyrzucił? Dlaczego mnie obrzucił? Przecież ja mu tylko chciałem powiedzieć, że mi żona zachorowała i potrzebuje pieniędzy na operację... O pomockę chciałem go prosić, a on na mnie obrzucił jak na łusa kobyle!

### SKROMNOŚĆ

W czasie pożaru, który wybuchnął nocą w swym domu, dzielny podoficer strażakowej ratuje z płomieni pograżoną we śnie pannę Panna się budzi! — widząc się w rękawach funkcjonariusza pożarowego — wykrzykuje ze zgrozą:

— Ach ach, panie strażaku, jestem nie strażak, co ludzie o nas powiedzą. NIECH PAN PRZYNAJMNIEJ ZGAS! ŚWIATŁO!

# Głos Kobiet

Polska Ludowa otacza specjalną troską i opieką matkę oraz dziecko — świadczy o tym rozległa akcja urządzeń socjalnych, domów matki i dziecka, przedszkoli i żłobków.

## Opieka nad matką i dzieckiem

W dawnym pałacyku Niemca Maurera przy ul. Zubardzkiej nr. 6 Wydział Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego prowadzi: Dom Matki i Dziecka.

Dom ten posiada 25 miejsc dla matek i 5 miejsc dla kobiet ciężarnych. W chwili obecnej w 4 słonecznych sypialniach przebywa 19 kobiet. Personal domu jest mały i oprócz prania wszystkie czynności gospodarcze jak: pieczenie w ogrodzie, sprzątanie, gotowanie, mycie naczyń pozostają w rękach matek dyżurnych.

Do domu tego przychodzi matki z niemowlętami. Specjalna wysłanniczka przeprowadza wywiady w szpitalach i klinikach i kobiety nie mające opieki skierowuje do Domu Matki i Dziecka. Jedynie kobiety ciężarne zgłaszają się same. Znajdują tu schronienie i kobiety opuszczone przez mężów. Nie rzadko zjawiają się też mężatki by przepędzić urlop macierzyński i inne, którym warunkiem mieszkaniowym nie pozwalają na odchowanie dziecka w domu. W zakładzie znajdują się też dzieci matek pracujących w mieście. Otrzymują one za minimalną opłatą wyżywienie i opiekę. Specjalną opieką otoczona jest matka samotna, otrzymuje ona pomoc w wytoczeniu procesu o alimenty i dowodzenie ojcostwa.

Wśród podopiecznych zakładu wiele jest kobiet broniących się przed skierowaniem sprawy na drogę sądową nie rozumiejąc jaką tym krzywdą robią swemu dziecku na przyszłość. Opieka Społeczna czyni wszystko by zapewnić opuszczonej matce i jej dziecku właściwą opiekę. Daje im do dyspozycji wózki dla dziecka, pieciorazowe odżywianie mleczne, słowem dba o ich potrzeby materialne w miarę swych możliwości.

Poważne zadanie pedagogiczne — opiekuńcze spoczywa na barkach kierownictwa Domu Matki i Dziecka, które dąży do odbudowy w matkach opuszczonych poczucia własnej wartości i odpowiedzialności za przyszłość dziecka.

Wysilkę to nie idą na marne. Mało jest matek, które dziecko swe porzucają. Dom Matki i Dziecka wypełnia swe zadanie, stając się oparciem moralnym i materialnym dla samotnych matek.

Z. W.

## Jak się UBRACĆ



Na załączonych rysunkach przedstawiamy naszym Czytelniczkom modele sukien damskich, bielizny, oraz płaszczyków dziecięcych.

Tak praktyczne w noszeniu garsonki (suknie dwuczęściowe) stają się znowu modne tego lata. Noszone są jako ubranie przedpołudniowe

## W raju maleństwa Tu dzieci rosną radosne i zdrowe

W pięknym ogrodzie PZPB Nr. 8 w Łodzi znajduje się dawny pałac Bidermanów. Zmieniły się czasy, zmieniło się też przeznaczenie tego budynku. Tam, gdzie ongiś odbywały się huczne bale i rauty, mamy dzisiaj przedszkole i żłobek. Oto jesteśmy w hallu lecz co to? nie chcą nas dalej wpuścić. Trzeba zdjąć wierzchnie okrycie i ubrać się w białe fartuch. Tutejsze pielęgniarki pilnie przestrzegają zasad higieny. Przystronny hall służy do rozbierania dzieci, które otrzy-

mują tutaj swój „żłobkowy” strój, tu też przychodzi matki — robotnice karmić swe maleństwa co 3 godziny. Żłobek jest luksusowo urządzone. Odgłos naszych kroków ginie w miękkich i puszystych dywanach. Dzieciarnia ma tutaj używanie, bawi się bez najmniejszej obawy skałeczenia się lub potłuczenia. A oto gabinet lekarski, w którym „królkuje” doktor Izgur, wielki przyjaciel dzieci.

Teraz zaglądamy z kolei do sali niemowląt, w której widzimy małe białe łóżeczka, a na środku pokoju kojec. Dalej jest sala „raczków”. Sala ta służy również do poobiednich drzemek, przy czym ze względu na małą ilość łóżek „raczki” sypiają tutaj na zmianę ze „średniakami”.

Kierowniczka żłobka, młoda energiczna nie wiasta, ob. Wanda Dąbrowska dowcipnie zauważa, że i wśród „raczków” mamy wielowarsztatowca, który śpi i je za czterech. Wreszcie ostatni pokój to jadalnia. Mebelbi fantastycznie małe, niczym w „Królestwie Śnieżce”. Miło jest popatrzeć na pulchne i rumiane buziaki pałaszujące obiad. Cały personel żłobka z ob. Dąbrowską na czele liczy 10 wykwalifikowanych pielęgniarek. W tej chwili w żłobku wychowuje się 29 dzieci przy czym obliczony jest na maksimum 40. Dziecko pozostaje w żłobku do trzeciego roku życia. Każde dziecko bywa do roku codziennie ważone, przy czym specjalną opieką cieszą się oseski które waży się przed i po karmieniu a to celem zbadania czy dziecko nie otrzymało za mało pokarmu. Również codziennie dzieci są kapanie. Żłobek przy PZPB Nr. 8 powstał 10 lutego br. mimo tak krótkiego okresu czasu należy on jednak do wzorowych instytucji tego rodzaju.

Z. Pośpiech

i spotykamy je wśród strojnych sukien popołudniowych. Czarna garsonka, zademonstrowana na rysunku, uszyta jest z jedwabiu. Jedyną jej ozdobą są guziki i płaski haft, będący przybraniem karczka. Zarówno guziki, jak i haft do gładkiej ciemnej sukni stosujemy w



odmiennym jaskrawym kolorze. Następną garsonką wykonaną jest z wełny. Służyć nam może jako ubiór na chłodniejsze dni lata. Trzecia sukienka będzie odpowiednim strojem dla kobiet szczyplych, wykonana jest ona z tkaniny jedwabnej w pasy. Różnokierunkowe rozmieszczenia pasów stanowi jej główną ozdobę. Spódniczka tej sukni układana jest w plisy.

Nowa linia sukien wpłynęła na zmianę fasonu noszonej obecnie bielizny kobiecej. Na załączonym rysunku demonstrujemy hałeczki, do pasowanej krojem do modnych obecnie sukien. Płaszczyki przeznaczone są dla dziewczynek w wieku od lat 3—8. Wykonane są z tkaniny wełnianej dość grubej. Noszone być powinny w chłodniejsze dni lata i będą niewątpliwie stanowić pożyteczną część garderoby dziecięcej jesienią.

## „OGRÓD-GIGANT” ZBIERA GIGANTYCZNE PŁONY

Na Kubaniu, w rejonie Krasnodarskim, znajduje się sowchoz (majątek państwowy) o nazwie „Ogród-Gigant”. Nazwa ta jest całkowicie usprawiedliwiona. W sowchozie bowiem mieści się największy na świecie ogród. Obszar jego wynosi 2219 hektarów. W ogrodzie rosną najróżniejsze gatunki jabłek, gruszek, śliwek, czereśni, moreli itp. Zespół pracowników tego bajecznego ogrodu przewiduje, że plon będzie w tym roku olbrzymi i można będzie dostarczyć państwu do 6 milionów kg owoców.

## Międzynarodowa Wystawa Kobięca otwarta w Paryżu

W ubiegłym tygodniu nastąpiło w Paryżu uroczyste otwarcie Międzynarodowej Wystawy Kobięcej, na którą ekspozycje zostały dostarczone przez organizacje kobiece 42-ich państw Europy, Afryki, Ameryki i Azji. Uroczystość otwarcia odbyła się w obecności przedstawicieli korpusu dyplomatycznego, partii politycznych i szerokiego rzesz publiczności. Otwarcia wystawy dokonały profesor Irene Joliot-Curie oraz przewodnicząca SDF — prof. Eugenia Cotton.

Na specjalną uwagę zasługują przemówienie, wygłoszone na otwarciu wystawy przez weterana francuskiego ruchu demokratycznego, Marcello Cachin, który stwierdził, że „Świat dopiero wstępuje na drogę równouprawnienia kobiet i pozostało jeszcze wiele przesądów do zwalczania w tej dziedzinie. Obserwujemy wszędzie usiłowania reakcji zmieniające do tego, aby utrzymać kobiety w jej niskim i upokarzającym położeniu. Kiedyś odmawiano jej duszy, teraz zaprzeczają jej elementarne prawa obywatelskie”. W dalszym ciągu swego przemówienia Marcel Ca-

chin podkreślił, że za przykładem Związku Radzieckiego inne kraje musiały również zagwarantować kobietom prawa. We Francji kobiety w pełni wykorzystują przyznane im po wojnie równouprawnienie. W Zgromadzeniu Narodowym zasiada obecnie 38 kobiet. Fakt, że spośród nich 26 jest komunistkami, przynosi honor tej partii.

Na Międzynarodowej Wystawie Kobięcej zademonstrowano w formie wykresów dorobek społeczno-polityczny kobiet poszczególnych narodów. Poza tym wystawiono szereg ekspozycji, ilustrujących wytwory rąk kobiecych w poszczególnych państwach. Pawilon polski przedstawia udział kobiet w odbudowie i w walce o wyzwolenie kraju. Liczne fotografie i wykresy dokumentują osiągnięcia kobiet polskich. Wielkim powodzeniem cieszą się wyroby polskiego przemysłu ludowego. Ogólny zachwyty wzbudzają wystawione kilimy.

Międzynarodowa Wystawa Kobięca dzięki swej atrakcyjności gromadzi tłumy zwiedzających.

## Eżbieta Gusiewa — w eszcka owoców Zaczarowany ogród cudów

Złocą się w słońcu mandarynowe drzewa, gęsto osypane owocem. Wierzyć się nie chce, że te delikatne krucho gałązki nie załamają się pod słodkim ciężarem. A owoce to niezwykłe. — Mandarynki te jada się razem ze skórką, cieniućką, aromatyczną i nie mniej słodką, niż miąższ owocu.

A to aleja „dzwonietrowych” drzew. W górze złocą się duże, ciemne, niemal czerwone pomarańcze, a dolne gałęzie uginają się pod ciężarem jasno-żółtych cytryn.

Zanim opuścimy ten zaczarowany ogród cudów w Soczi przypatrzmy się siwej, starej kobiecie, która notuje coś na drewnianych tabliczkach, zawieszonych na drzewach. To ona, ta przeszło 70-letnia staruszka wyhodowała owe nieznanne przed tym gatunki owoców. Od roku jest doktorem nauk rolniczych, a przed tym...

— Eżbieta Gusiewa, uboga dziewczyna wiejska niełatwą miała młodość. Sześc lat

spędziła ze swym mężem, młodym rewolucjonistą na zesłaniu na Syberii. Po rewolucji wrócili do rodzinnej wsi, ale płachetek nieurodzajnej ziemi, nie chciał wyżywić nawet dwojga ludzi.

Brak nam po prostu wiedzy rolniczej, zdecydował i w łapciach i żołnierskich płaszczach zjawili się w Akademii Rolniczej Gusiewa miała wtedy 45 lat, jej mąż ponad 50-ke. Był to głodowy rok 1921. Student mieszkali w rozwalonej „dacz” (willi) pod Moskwą, przy śmierdzącej „kopcilce” spędzali noce nad książkami, w dzień słuchając wykładów. Na drugim roku studiów umarł na tyfus Gusiew, umarła i córka, zostawiając małe dziecko. Gusiewa osiadała w 46 roku życia, ale dalej uczyła się pilnie tylko, że ku zdumieniu profesorów — przychodziła na wykłady ze śpiącym dzieckiem na ręku.

W siwej głowie Gusiewej palił się niespo-

kojny ogień. Zdołała się kiedyś na odważyć, aby jednemu z profesorów wyjawić swoje niezapelnione jeszcze skrytaliczowane pomysły w dziedzinie hodowli owoców. Profesor uśmiechnął się grzecznie i pobłażliwie:

— Ciekawe, ciekawe... Ale to pomysły na dalszą metę. Już my z Wami tego nie doczekamy...

Uparta Gusiewa — doczekała. Po 10 latach studiów w 56 roku życia uzyskała upragniony dyplom i — wymarzone dla siebie stanowisko — agronoma w Soczi, w sadzie owoców podtropikalnych. Soczi dało jej możność dokonywania eksperymentów, ich arcyśrodek — rezultat jest do dziś przedmiotem nieustannego podziwu doświadczonych profesorów.

W dzień swoich 72 urodzin Gusiewa znalazła się znowu w Moskwie w wielkim auditorium Akademii Rolniczej — aby bronić swej dysertacji doktorskiej. Rozprawa dotyczyła zupełnie nowego sposobu hodowli drzew nandarynowych i jak powiedział jeden z jej „oponentów” prof. Szritt — praca ta okazała się istną rewelacją — prawdziwą „studnią mądrości”.

Zaraz na drugi dzień Gusiewa wyjechała z Moskwy, spiesząc do swego sadu

— Ja bym się bez niego zestarzała — mówi uśmiechnięta siwa kobieta o młodocianych ruchach. Popatrzcie na te drzewa. Czy wśród nich można myśleć o śmierci? Toteż ludzie żyją tu długo.

— Parę dni temu byłam na zabawie we wsi, tu w okolicy. Tańczyłam tam z czterema staruchami w kole — mieliśmy razem chyba z 500 lat.

Gusiewa uśmiecha się do ludzi i do drzew i poucza gromadkę zapatrzonych w nią uczniów, którzy chciwie chłoną każde słowo, rzując, że nie zdołają tej mądrości na żadnym fakultecie.

— Rośliny są jak ludzie — mówi do nich Gusiewa — mają swe dobre i swe smutne chwile. Kiedy się czują dobrze, rosną ładnie, kwitną, owocują... Człowiek musi drzewom pomagać, aby wydobyły z siebie, co najlepsze.

— Zdaje mi się czasem, iż jestem rzeźbiarzem — że potrafię koronie drzewa nadać jaką formę.

— Drzewa się radują, gdy są piękne — dodaje cicho stara ogrodniczka, patrząc w żalony południowym słońcem sad — one nawet śpiewają, tylko ludzie nie słyszą...

To i owo

Niebezpieczne miasto

Minlem, proszę was, przed wojną jednego znajomego. Chłop, można powiedzieć, spokojny, łagodny, łagodniusi jak ten baranek i w ogóle — jak to się mówi — do tony go przyłożyć. Dusza człowiek. Pewnego razu biorąc sobie do ręki gazetę, a tu stoi jak byk: taki i taki, dnia tego i tego, zatrudił rodzoną ciotkę i pokancerował ślubną małżonkę. No, i masz babo placek: dusza, co? baranek?

Wiem ja chciałbym, obywatelu, was ostrzec, abyście nie dali się nabierać na tzw. pozory. Chociaż to wcale nie tak łatwo. Ja sam, acz osobnik ze mnie raczej ostrożny, dość często pód tym względem wpadam.

A i teraz sam nie wiem, jakie z kolei stanowisko zająć w sprawie Sieradza? Zawsze mniemałem, że jest to miasto, które nie ma plamki na herbie a śmieci na ulicach, miasto poważne i spokojne. Nieprawa! Wyszło sztydło z worka. Nie co do plamki coprawda i śmieci, a co do powagi i zwłaszcza — spokoju.

„Dziś — dohoni w liście zachy sieradzonin, ob. Woiciech S — ULICAMI SIERADZA NIE MOŻNA PRZEJŚĆ, ŻEBY SIE NIE MIEC NA BACZNOŚCI CZY TO PIESZO CZY NA RO WERZE”.

Rozumiem, co to znaczy? Dziś, tj. w 3 la. łą po zakończeniu działań wojennych, „NIE MOŻNA PRZEJŚĆ ULICAMI SIERADZA, ŻEBY SIE NIE MIEC NA BACZNOŚCI” I to przed kim, myślicie? Przed jakimś może bandytami? Broń Boże i MOI! Ot, po prostu — przed psami

Ob. S prosi, żeby jakoś temu zaradzić, gdyż przecież „wda się w to wściekizna, która się może przetrząć na inne części Polski”.

Myślę, że się jednak nie przetrząci. Jestem nawet pewny, że i w samym Sieradzu nawet nie dojdzie do wściekizny. Bo chociaż — wg relacji naszego korespondenta — pozory przemawiają raczej przeciw ojcom m. Sieradza, w rzeczywistości są to ludzie bezwzględnie energiczni.

E. Tam.

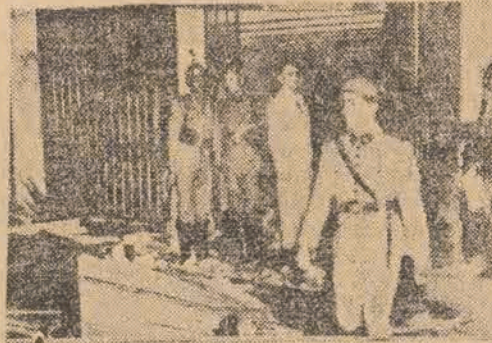
W krainie nieludzkich przeciwnieństw

Rio de Janeiro-perła świata Wrażenia z podróży do Brazylii

Rio de Janeiro — stolica Brazylii, perła świata, prześciga wszystko swoim pięknem. Szerokie ulice, okazałe domy, chodniki — mozaika kolorowego marmuru. Położenie miasta — morze i góry. Góry, pokryte kwiatami najróżniejszych kolorów, srebrzysto białe, purpurowo-czerwone i niebieskawo-lilowe.

Nad brzegiem morza u podnóża gór leży najpiękniejsza, najbogatsza dzielnica Rio „Sarakabana”. Mieszkańcy „Sarakabany” — to towarzystwo międzynarodowe: magnaci brazylijscy, kapitaliści angielscy i amerykańscy właściciele trustów. Każdy dom — to zamek. Każdy zamek — przepych.

Tuż w pobliżu „Sarakabany” piętrzy się góra „Morro de Favollo”. Oto najbiedniejsza dzielnica Rio, tu mieszka lud brazylijski. Ulic tu nie ma, wody nie ma, trzeba wodę nosić z dołu. Ani jednej szkoły, ani jednego szpitala. Nie ma światła elektrycznego. Po drodze Sao Paulo do Santos (największy port Południowej Ameryki), na szczytach gór znajdują się eleganckie kabarety, oświetlone tysiącami świateł, ale dla „Morro de Favollo”



Policja zamyka dziennik komunistyczny w Rio de Janeiro

światła elektrycznego zabrakło.

Domiki prymitywne ze zgnyłych, starych desek, bez podłóg, zamiast okien deski, zamiast drzwi — ciemny worek. Meble? Czy stary drewniany tapczan i kilka taburecików można nazwać meblami? Mieszkańcy oberwani, bosi i nędzy.

W eleganckich kawiarniach Południowej

Plan Marshalla rujnuje Danię

Prywatne Towarzystwa Kolejowe w Danii zwróciły ostatnio uwagę rządu duńskiego na pewien fakt w związku z wykonywaniem Planu Marshalla. Otóż według wspomnianych towarzystw, projektowany na wielką skalę w ramach planu Marshalla import wagonów

i platform kolejowych, spowoduje ruinę finansową zarówno przedsiębiorstw kolejowych, jak i właścicieli platform do przewozu towarów.

Dania wcale nie żądała wagonów towarowych, ale Plan Marshalla zawiera zastrzeżenia, że musi ona przyjąć tysiące amerykańskich wagonów w ciągu następnych 4 lat.

Na progu jedności robotniczej „Lewy Tor” - Miesięcznik Społeczno-Pol tyczny W-wa-czerwiec 1948 N 6

Nowy, szósty numer „Lewego Toru” otwiera artykuł członka CKW PPS, tow. Feliksa Baranowskiego, omawiający najważniejsze zadania organizacyjne, stojące w chwili obecnej przed Polską Partią Socjalistyczną. Do zadań tych należą „największe uporządkowanie dotychczasowego stanu organizacyjnego”, to jest „pełne wykonanie i zakończenie akcji weryfikacyjnej”, dalej „oparcie struktury Partii na organizacjach fabrycznych i zakładowych oraz przeorganizowanie kół w ten sposób, aby nie przekraczały one liczby 100 członków.

Praktyka dotychczasowa wykazała, że organizowanie Partii na podstawie miejsca zatrudnienia (a nie miejsca zamieszkania) daje wielkie możliwości mobilizacyjne, wzmacnia karność i dyscyplinę partyjną.

W dalszym ciągu artykułu tow. Baranowski omawia zadania, stojące przed PPS w związku z kampanią wyborów na Kongres Zjednoczeniowy i zebrań przedwyborczych, na których „będą omawiane zasadnicze zagadnienia ideologiczne i rozważane podstawy platformy ideowej Zjednoczonej Partii”. Autor podkreśla konieczność tego, „aby skład, osobowość delegatów był najlepszy, najstarszy. Chodzi bowiem nie tylko o to, aby ideowo odpowiedzialnie w jedność to, co najlepsze miały obie partie w swej historii, programach i konkretnych działaniach, ale chodzi także o to, aby

tej najlepszej ideologii, na jaką stać polską klasę robotniczą, przewodzili najlepsi ludzie. „Tak, jak wybieramy, jako najlepszą ideologię marksizm — leninizm, szczytowe osiągnięcie światowego i polskiego ruchu robotniczego, tak powinniśmy wybierać najlepszych socjalistów — marksistów, najbardziej, gruntownie zaznajomionych z teorią i praktyką marksizmu, naszych towarzyszy na delegatów. Między ideologią i składem personalnym czołowego aktywu zjednoczonej partii winna istnieć ścisła odpowiedzialność”. W zakończeniu tow. Baranowski mówi o konieczności opanowania nauki marksizmu — leninizmu.

W artykule pt. „Szkolenie na etapie zjednoczeniowym” kierownik wydziału szkoleniowego Komitetu Centralnego PPR, tow. Helena Kozłowska (Ola) pisze o szerokim rozmachu, jaki w chwili obecnej przyjęło wspólne szkolenie.

„Do 1 czerwca na terenie całego kraju powstało 735 ośrodków wspólnego szkolenia, z tego 318 kursów przy zakładach pracy. Zaplanowano na najbliższe dwa tygodnie jeszcze 917. Już działające kursy obejmują powyżej 40.000 członków PPR i PPS. Można przewidzieć, że 1-szy turnus obejmie 70—80 tysięcy towarzyszy. Jest to liczba, która przewyższa znacznie objętych dotąd odrębną siecią szkoleniową PPR i PPS”.

I mimo istnienia pewnych niedociągnięć, tow. Kozłowska stwierdza, iż „dobry start, rzetelny wysiłek komisji szkoleniowych pozwala nam przypuszczać, że dobrze zapoczątkowana praca będzie coraz bardziej udoskonalana i stanie się poważnym dorobkiem obu naszych partii, wspólnie wypracowanym wkładem, który wniesiemy do zjednoczonej partii klasy robotniczej”.

Ciekawe są korespondencje terenowe, poświęcone procesowi jednoczenia się ruchu robotniczego, szczególnie zaś korespondencja bezpartyjnego towarzysza, Feliksa Zagańskiego z Warszawy o „Twórczej roli PPS i PPR”.

W numerze znajdujemy poza tym artykuł teoretyczny tow. Wedela „O trafnym pojmowaniu marksizmu”, artykuł tow. Witaszewskiego o rzymskiej sesji Światowej Federacji Związków Zawodowych, interesujący — jak zwykle — dział „Ze świata i Polski”, w którym największe zainteresowanie budzi omówienie pamiętników Bonneta, rzucająca jasne światło na politykę Becka w przededniu klęski wrześniowej, i szereg innych, ciekawych prac i artykułów. Jak i poprzednie numery — nowy numer „Lewego Toru” niewątpliwie wywoła duże zainteresowanie wśród czytelników, członków partii robotniczych i bezpartyjnych.

A. P.

Advertisement for 'Tajemnica i KREW' (Mystery and Blood) by L. Szejninn. It features a stylized illustration of a man's face and the text 'Z DZIEJÓW WYWIADU NIEMIECKIEGO' (From German interrogations).

„Bratanek” uśmiechnął się pobłażliwie i przeszedł na język niemiecki. Major, który beagle wdał tym językiem, odpowiedział mu również po niemiecku. Już po kilku wypowiedzianych przez niego zdaniach Misza stwierdził, że kapitan Hans Speier bynajmniej nie zmienił ojczystego języka. Powiedział o tym z przyjaznym i uprzejmym uśmiechem Amosowowi.

— Bardzo mnie to cieszy — skromnie opowiedział wózek ku ziemi Amosow — przecież musiałem nawet myśleć po rosyjsku. Ale stąd pan tak dobrze włada językiem rosyjskim?

— Skończyłem rosyjską szkołę. Wogóle, dość dobrze znam ten kraj i tych ludzi — zagadkowo uśmiechnął się Niemiec i po chwili dodał:

— A może przeszlibyśmy się tak na spacer? — Czy daleko stąd do dworca towarowego?

— Kilometr najwyżej — odpowiedział Amosow — pokażę panu jednocześnie nasze miasteczko — Ale wie pan — dodał z pewnym wahaniem w głosie — może lepiej, by pan mniej stykał się z naszymi ludźmi. — Uwaga! — ze nową znajomością mogą poważnie zaszkodzić w przeprowadzeniu naszego planu.

Wszak pan wie, jaką uwagę zwraca na siebie na prowincji każdy nowy człowiek?

Misza zgodził się z tym i ze śmiechem oznajmił:

— Niech „wujaśzek” będzie zupełnie spokojny, nie mam zamiaru rozszerzać kręgu swoich znajomości, poza służbowymi oczywicie. Mam wrażenie, że jeżeli wszystkim pójdzie jak przewiduję, to Zareczanie i tak będą mieli wkrótce sposobność dobrze mnie poznać!

Gdy wyszli na ulicę, prawie nie spotkali przechodniów. Był jasny i pogodny dzień wrzesniowy.

— Czy u was zawsze tak pusto na ulicach? — zapytał nagle Misza.

— O tej porze prawie nigdy nikt nie spaceruje — odpowiedział Amosow — zresztą nieszczęśliwym na krańcach miasta. W śródmieściu panuje większy ruch. Zaraz się pan o tym przekonają.

Istotnie, w śródmieściu „panował” ruch — Coraz więcej spotykało się wojskowych, a ulicami ciągnęły przykryte szarym brezentem ciężarówki, załadowane skrzyniami. Doświadczony oko majora Froława spostrzegło wyraźnie zdenerowanie, które wyczuwało się już w mieście i odmalowywało na twarzach licznych

przechodniów. Nie dał jednak poznać po sobie, że i jego ogarnia jakiś dziwny niepokój. Spostrzegawczość Miszy również nie uszły te objawy napięcia. Uśmiechnął się nieznacznie i wycedził przez zęby, nachylając się prawie do ucha Amosowa.

— Prawdopodobnie coś zaszło w ciągu tych kilku godzin, które spędziłem u pana. — Zresztą domyślam się, o co tu chodzi. Front się zbliża z każdą sekundą...

Amosow nie odpowiedział na tę uwagę, rzuconą przez Niemca, ale poczuł, że serce jego zaczęło bić mocniej. Zdawał sobie sprawę z tego, że Niemiec prawdopodobnie ma rację. Misza zlekka trącił go ręką i szepnął znacząco:

— Pośpieszmy się. Chodźmy prędzej na dworzec. Mam wrażenie, że ewakuacja wisi w powietrzu. Musimy się spieszyć z wykonaniem naszego zadania. Byłoby to bowiem bardzo na czasie.

Gdy przyszli na dworzec panował tam niebywały ruch. Korzystając ze swych uprawnień inspektora technicznego, delegowanego przez ministerstwo, Misza zwrócił się od razu do naczelnika stacji, który właśnie w tym momencie rozmawiał z jakimś wysokim oficerem o energicznej lecz zmęczonej twarzy. Był to komendant wojskowy miasta Zareczańska. Ze zdziwieniem popatrzył na Amosowa, który odszedł skromnie na bok, wówczas gdy Misza tonem przełożonego zwrócił się do naczelnika stacji z jakimś fachowym zapytaniem. Komendant nie wtracał się do rozmowy Miszy z naczelnikiem stacji, ale wyraźnie się niecierpliwił. Zamienił znaczące przelotne spojrzenie z Amosowem i zdecydowanym ruchem pociągnął naczelnika stacji za rękaw.

Misza wrócił do czekającego nań „wuja-

i Północnej Ameryki, w Londynie i w Paryżu piją prawdziwą kawę brazylijską. A lud brazylijski pije namiastkę bez cukru. Jaktó? Brazylia jest krajem kawy, w Brazylii kawa jest tania. Tak, to prawda. Ale bulka kosztuje tylko grosz i tego grosza także często nie mają ludzie pracy.

Chleb kosztuje 10 krenzerów kilo, a robotnik zarabia 20—25 krenzerów dziennie.

Pytamy chłopca brazylijskiego, czy zboże u was rośnie? N.e. A kartofle? Też nie. Ale jakby pola wasze były uprawiane? A, wtedy by wszystko rosło. Można by uprawiać pola brazylijskie, ale tego sobie nie życzą Stany Zjednoczone. Nie zawsze im to się opłaca.

Brazylia w chwili obecnej jest kolonią Stanów Zjednoczonych.

Brazylia, kraj cukru. W Brazylii często odczuwa się brak cukru. Stany Zjednoczone kontrolują przemysł brazylijski, Amerykańscy kapitaliści są właścicielami wielkich przedsiębiorstw przemysłu metalowego, kauczuku, plantacji kawy i cukru.

Ameryka Północna wywozi z Brazylii kauczuk, a Brazylia zakupuje później w Stanach Zjednoczonych starą gumę. Stany Zjednoczone prowadzą w stosunku do Brazylii politykę wybitnie rabunkową. Wywożą wszystko, co im się opłaca, a importują do Brazylii towary najgorszego gatunku. W 1948 roku rozpoczął się np. sezon „zgnitych” rodzynek. Robotnik brazylijski głoduje. Dorosli i dzieci chorują. A pomoc lekarska jest nikła. Warunki higieniczne wprost katastrofalne.

Na peryferiach na 60.000 mieszkańców przy pada jeden lekarz. W mieście wizyta u lekarza kosztuje 5.000 krenzerów. Więc nie dziwnego, że gruźlica i choroby weneryczne są zjawiskiem powszednim. Przeciętny wiek życia człowieka trwa tu 23 lata. Śmiertelność wśród niemowląt dochodzi do 50 procent (na 1000 noworodków umiera 450—500 dzieci).

Tu na Morro de Favello nie ma kontrastów. Ponura góra, szare domki i smutek ludu brazylijskiego.

Spoglądam raz jeszcze na „Sarakabany”. Jak mogą sąsiadować obok siebie beztraska i cierpienia ludzkie? Jak mogą się zmieścić pod jednym i tym samym lazurowym niebem brazylijskim — przepych i nieludzka bieda...

Ale naród brazylijski walczy. Walczy mimo terroru, mimo reakcji rodzimej i obcej o swoje wyzwolenie narodowe i społeczne.

Komunistyczna Partia Brazylii choć nieliczna — skupia w swoich szeregach 180.000 osób. Dzienniki komunistyczne policja zamyka, lecz prasa wolności żyje w podziemiu. Generalny sekretarz komunistycznej Partii Legendarny wódz narodu brazylijskiego pod naciskiem mas został zwolniony z więzienia. Na spotkanie jego tysiące osób przyszło ze sztandarami i świętymi obrazami. Wszyscy, cały naród Brazylii uważa Prestesa za swego wodza.

Naród brazylijski jest owiany tchnieniem swobody. Mogą ciemne chmury chwilo wyzasłonić lazurowe niebo Brazylii, ale silny wiatr i burza rozpędzą chmury — takie już jest prawo przyrody.

R. Wojskowska

# Dach nad głową dla ludzi pracy Masowe budownictwo osiedli robotniczych

Kwestia zlikwidowania głodu mieszkaniowego stała się jedną z najważniejszych spraw naszej gospodarki powojennej. W okresie intensywnej odbudowy i rozbudowy przemysłu, realizacji planu trzyletniego, budownictwo mieszkaniowe staje się „wagścim gardłem” naszego rozwoju gospodarczego. Zachodzi potrzeba dostarczenia dobrych, higienicznych mieszkań górnikom, hutnikom, włókiennikom, pracownikom umysłowym.

Państwo nasze w trosce o polepszenie sytuacji mieszkaniowej światła pracy przeznacza w ramach gospodarki planowej miliardowe sumy na budownictwo mieszkań robotniczych. I tak: plan inwestycyjny przeznaczony na budownictwo mieszkaniowe w 1946 r. pól miliarda złotych, w 1947 — 4,5 miliarda zł., w 1948 — 16,8 miliarda zł., a w planie na rok 1949 proponowana jest suma 22 miliardów złotych.

O zrozumieniu wagi tego odcinka odbudowy świadczy również dobitnie dekret o powołaniu do życia Zakładu Osiedli Robotniczych z 26 kwietnia 1948 r. Dekret ten stworzył właściwą podstawę dla zorganizowania masowego budownictwa osiedli robotniczych.

Dynamika rozwojowa różnych gałęzi naszego przemysłu, wzrost ośrodków przemysłowych i związane z tym masowy napływ ludności pracującej stawia przed nami zadania budownictwa nie tylko poszczególnych bloków mieszkalnych, ale całych osiedli. Budowane one będą według zasad nowoczesnej urbanistyki i zaspokajając będą społeczne potrzeby

mieszkańców. Obok mieszkań znaleźć się muszą w przyszłych osiedlach ZOR-u ośrodki życia społecznego, ośrodki wychowawczo-szkoleniowe, jak żłobki, przedszkola, szkoły, urządzenia użyteczności publicznej, ośrodki życia kulturalnego, sportowego itd.

Zadania te zrealizować dadzą się przede wszystkim drogą centralizacji całej akcji, w ramach jednej, sprężającej instytucji. Zadaniem ZOR-u będzie m. in. sporządzanie planów i projektów budynków mieszkalnych i osiedli robotniczych, rozwinięcie pracy nad normalizacją i standaryzacją, nad produkcją nowych elementów budowniczych,

unowocześnieniem metody budownictwa i podwyższeniem jego jakości.

Nawiązując do pozytywnych tradycji doświadczeń budownictwa społecznego, spółdzielczości mieszkaniowej ZOR stanie się w skali państwowej realizatorem postępowych tendencji w budownictwie mieszkaniowym.

Przez realizację dekretu o powołaniu Zakładu Osiedli Robotniczych uczynimy niewątpliwie poważny krok naprzód w dziedzinie zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych i podniesienia stopy życiowej mas robotniczych, jak również na drodze pomyślnego rozwoju naszej gospodarki.

## Konkurs na budowę Teatru Narodowego w Łodzi

W najbliższych dniach Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego ogłosi konkurs na budowę Teatru Narodowego w Łodzi. Na ten cel przeznaczone są znaczne kredyty

ty i po rozstrzygnięciu będzie można przystąpić już do robót podstawowych.

Teatr wzniesiony zostanie na Placu Dąbrowskiego i pomieści parę tysięcy widzów.

## Wakacje w najpiękniejszym zakątku Polski

# Studenci łódzcy jadą na wczasy

### 550 miejsc w obozach społeczno-wychowawczych i 450 w domach wycieczkowych

Tegoroczne wczasy akademickie uległy poważnej reorganizacji. Akcja wczasów została scentralizowana w Federacji Polskich Organizacji Studenckich. Umożliwi to wyjście z dotychczasowej bezplanowości i przypadkowości w organizowaniu wczasów akademickich przez poszczególne Bratnie Pomocę i organizacje akademickie. Istniejący w ramach FPOS Główny Komitet Wczasów Akademickich przeprowadzi zorganizowanie wczasów w skali ogólnopolskiej.

Zmianie ulegnie też charakter samych wczasów. Akcja wczasów powinna odegrać poważną rolę czynnika wychowawczego. Służyć temu będą przede wszystkim obozy społeczno-wychowawcze, na których akademicy obok wypoczynku będą mogli poświęcić się także konkretnej pracy społecznej, nie przekraczającej dziennie 3-4 godzin. Będzie to ak-

cja sanitarna, kulturalno-rozrywkowa i oświatowa. Każdy student znajdzie możliwość spożytkowania swoich umiejętności w pozytywnej pracy społecznej.

Obok zmiany charakteru obozów akademickich, poważnym sukcesem tegorocznej akcji wczasów będzie całkowicie bezpłatny pobyt na obozach społeczno-wychowawczych. Umożliwi to studentom, pochodzącym z rodzin robotniczych i chłopskich, spędzenie wakacji letnich w dobrych warunkach, w najpiękniejszych dzielnicach Polski.

Władze państwowe w pełni doceniają pozytywne znaczenie w ten sposób przekształconej akcji wczasów akademickich. Dowodem tego jest dotacja, jaką FPOS uzyskała na ten cel od Ministerstwa Oświaty w wysokości 75 milionów złotych.

## W te i z pourokiem

### Owoc zakazany

Mimo obilnego urodzaju na truskawki, agrest itp., ceny tych owoców nie są ciągle jeszcze dla kleszeni szerokiemi mas ludności pracującej. Winne są temu „praktycy” pośredników handlowych, które sprawiają, iż np. kg czereśni, kosztujący w hurtle 50 zł. w detalu kosztuje 200-220 zł.

Najwyższy czas, by rajske stosunki na odcinku owocarstwa odwrócić: owoc musi być dla wszystkich „DOZWOLONNY”, natomiast złodziejskie praktyki z owocami — ZAKAZANE!

### Honny Soit...

Przywykliśmy do tego, że są ulice, „miejsca”, place „imienia”, instytucje „imienia”, nie wiedzieliśmy natomiast, że są również i łóżka „imienia”. Dowiedzieliśmy się o tym z ogłoszenia pewnego Komitetu Rodzicielskiego, który z okazji imienin pewnego kierownika szkoły zamieścił kwiatów ufundował piętrowe łóżko metalowe „im. kierownika...”

Zważywszy jednak, iż łóżko to zostało ufundowane na cel h. szlachetny (na rzecz Tow. Kolonii i Półkolonii), stwierdzamy: „honny soit, qui mal y pense”, tj. „niech się wstydi ten, kto (o takim sposobie uczczenia imienia) źle myśli”.

## Czy lemoniada zbyt drogo nie wypada?



Podczas upału, w splekocie i kurzu wielkomięskim zjadający przechodzień szuka orzeźwienia w szklance lemoniady.

Za szklankę napoju (z reguły ciepłego, gdyż lód wydaje się bezcenny w Łodzi) liczą w kiosku 10 zł. Z jednej butelki napelni się takich miniaturowych pucharków 5 i pół — a więc butelka lemoniady wypada w ten sposób 55 złotych.

Mówiąc gęłkatnie, marża zysków jest nieco przesadzona, a taki sposób zarabiania na bliźnich jest trochę bezwstydy.

## Przedterminowe wykonanie planu przez przemysł garbarski i obuwiany

Przemysł garbarski wykonał przedterminowo w dn. 19 czerwca półroczny plan produkcji w 100,4 proc., przetwarzając 14.271 ton skór w przeliczeniu na surowiec wagi zielonej.

Zaznaczyć należy, że przemysł obuwiany wykonał półroczny plan już w dniu 10 czerwca, osiągając 101,2 proc. Wyprodukowano 3.484.500 par obuwia, w tym obuwia skórzanego 2.036.000 par (100,1 proc.). Przedterminowe wykonanie planu zawdzięczać należy w znacznej mierze rozwijającemu się coraz szerzej ruchowi współzawodnictwa pracy wśród załóg fabrycznych tego przemysłu.

NADKUTECZNIEJSZY  
**KREM**

**LEDA**

PRZECIWKO PIEGOM

Zadać wszędzie!      Zadać wszędzie!

## NA WOKANDZIE

W Okręgowym Sądzie Karnym odbyła się druga sesja w sprawie o zamordowanie Leona Kuczyńskiego — dorożkarza. Na ławie oskarżonych zasiadła żona jego, Zofia Kuczyńska i jej brat, Stanisław Tomczak. Kuczyńska 15 listopada ubiegłego roku na dworcu Fabrycznym zastała zupełnie pijanego swego męża, śpiącego w dorożce. W przystępie wściekłości zaczęła go bić i szarpać, tak, że Kuczyński spadł na bruk. W drodze do domu kopala go i znęcała się nad nim. W domu oskarżona pozostawiła ciężko poturbowanego męża 24 godziny bez żadnej pomocy, wskutek czego zmarł. Stanisław Tomczak oskarżony był o branie udziału w znęcaniu się nad Kuczyńskim.

Przewód sądowy wykazał duże napięcie złości w oskarżonej podjudzanej przez swego przyjaciela, Borowieckiego. Sąd uznał w całej rozciągłości winę Zofii Kuczyńskiej skazując ją na 10 lat więzienia. Sekcja zwłok

## Bestialska żona

### skazana na 10 lat więzienia

Kuczyńskiego przeprowadzona w Zakładzie Medycyny Sądowej, wykazała ogólne pobicie, złamanie 10 żeber i wylew krwi.

Stanisławowi Tomczakowi winy nie udowodniono i od zarzutu brania udziału w zbrodni został uwolniony.

Oskarżał prokurator Cybulski, rozprawie przewodniczył sędzia Świnarski. Bronił adwokat Andrzej Jaklicz. Biegłym był adiunkt Zakładu Medycyny Sądowej, dr Ernest.

## Zapisy kandydatów do klas VIII i IX

Tegoroczni absolwenci klas VII i VIII szkół powszechnych w Łodzi, pragnący w przyszłym roku szkolnym uczęszczać do szkół ogólnokształcących stopnia licealnego (będących odpowiednikami tegorocznych gimnazjów i liceów), winni dokonać w terminie do dnia 26 czerwca r.b. zapisów w wymienionych niżej punktach a mianowicie:

1) I Państwowe Gimnazjum i Liceum — przy ul. Więckowskiego 41 — przyjmuje podania i przeprowadza egzaminy do klas VIII i IX absolwentów klas VII i VIII ze szkół powszechnych swego rejonu. Należą do tego rejonu następujące szkoły powszechne: Nr. 9, 11, 15, 23, 36, 87, 129, 135.

2) II Państwowe Gimnazjum i Liceum, ul. Targowa 63, ze szkół powszechnych Nr. 16, 64, 74, 75, 76, 82.

3) III Państwowe Gimnazjum i Liceum — ul. Piotrkowska 187 (od 1 września r.b. czynna będzie przy ul. Łęczyckiej 23) ze szkół powszechnych Nr. 5, 29, 35, 43, 114, 115.

4) IV Państwowe Gimnazjum i Liceum przy ul. Nowotki 16 ze szkół powszechnych Nr. 28, 52, 71, 101, 136, 155.

5) V Państwowe Gimnazjum i Liceum — ul. Wólczańska 121 — ze szkół powszechnych Nr. 6, 19, 41, 46, 69, 104, 106.

6) Kierownictwo szkoły powszechnej Nr. 103 — ul. Królewska 13-15 (w budynku tym od 1.IX r.b. czynne będzie VI Państwowe Gimnazjum i Liceum) ze szkół: Nr. 102, 103, 107, 108, 110, 112, 113.

### SPROSTOWANIE

Do artykułu „W murach Politechniki Łódzkiej” w Nr 167 „Głosu” zakradł się błąd korektorski. Początkowe zdanie winno brzmieć: „Politechnika Łódzka, która podobnie, jak Uniwersytety, początkowo musiała swe prace prowadzić, że tak powiem „kąt” w najrozmaitszych lokalach szkolnych i fabrycznych gmachach, obecnie zajmuje kwadrat o powierzchni 7 ha”.

### UWAGA!

Na stawach św. Jana, ul. Rzgowska 251, Zarząd Łódzki ZWM urządza w dniu 23. 6. 1948 r. o godz. 19. NOC ŚWIĘTOJAŃSKA. Wesole atrakcje, ognie bengalskie, kajak i łódki oświetlone pochodniami.

## WYBIORCZY WYCIĘCZKÓW

W PZPB Nr 1 w tkalni na 12 krosnach osiągnęła Stanisława Michalak 160 proc., Juliana Kowalczyk 155,6 proc. i Józefa Seweryniak 140,9 proc. Na „szóstkach” osiągnęła Jadwiga Lakomik 128,4 proc., Cecylia Hlorynotow 127,3 proc. i Florentyna Wierszeń 121,8 proc. W przedzalni wyróżniły się Bronisława Switoniak (171,2 proc.), Janina Słoma (160 proc.).

W PZPB Nr 2 w przedzalni (6 stron) osiągnęła Maria Stelmaszczyk 136,7 proc., a Genowefa Strzala (6 stron) 135,2 proc. Na 4 stronach uzyskała Zofia Bejma 140,1 proc., Stefania Kępczak 134,2 proc. i Genowefa Pawła 133,9 proc. W tkalni (6 krosien) wysunęły się na czoło Maria Skabiak (174,5 proc.) oraz Maria Drelich i Maria Borówka po 167 proc. Na „czwórkach” wyróżniła się Helena Płachta (181,9 proc.).

W PZPB Nr 3 we współzawodnictwie zespołowym zespół majstra Tosika (132,5 proc.) wyprzedził zespół Sobczyńskiego (117,8 proc.), zespół Zimona (113,2 proc.) — zespół Marcinkowskiego (108,7 proc.), a zespół Niedbala (115,7 proc.) uległ zespołowi Sobańskiego (126,7 proc.).

W PZPB Nr 6 czołowe miejsca na „szóstkach” zajęły Stanisława Kołacińska (163,2 proc.) i Kazimiera Wutzke (163,9 proc.), a na „czwórkach” — Maria Rajską (163,6 proc.) i Emilia Janiszewska (162,3

proc.). Prządki Helena Jagielska i Helena Wróblewska osiągnęły po 148,9 proc.

W PZPB Nr 9 wśród tkaczy (na 6 krosnach) pierwsze miejsca zdobyli Stanisław Kubik (163,4 proc.) i Józef Zakrzewski (157,8 proc.). Franciszka Kociołek uzyskała 159,8 proc., Władysława Krajska 155,2 proc. W przedzalni osiągnęły Anna Dymkowska 156 proc.

W PZPB Nr 16 odznaczyły się prządki Eleonora Donitacy (158 proc.), Henryka Drobik (146 proc.).

W PZPB Nr 22 w przedzalni (4 strony) odznaczyły się Karolina Gogolewska i Feliksa Sobczak po 164,3 proc., a na 3 stronach Leokadia Jańczyk i Janina Cabaj (po 162,2 proc.).

W PZPB w Pablińcach w przedzalni (750 wrzec.) uzyskała Leokadia Nowacka 144,6 proc. W tkalni (8 krosien) wyróżniła się Sabina Zych (179,6 proc.). Tkacz Stanisław Woszczak (6 krosien) zdobył 156,7 proc., a Stanisława Bujnowicz (4 krosna) uzyskała 167,9 proc.

W PZPB w Rudzie Pablińskiej pierwsze miejsca na 10 krosnach zajęły Janina Stramska (176 proc.) i Marja Majer (175,9 proc.). Na ósemkach wyróżniły się Regina Poros (167,2 proc.) i Kazimiera Sobczak (155,9 proc.), a na „szóstkach” Leokadia Rakowska (176 proc.) i Stanisława Kaczorowska (161,9 proc.).



# Kronika m. Kutna **Walczymy ze szkodnikami roślin**



## KOMU WINSZUJEMY

Niedziela, 20 czerwca 1948 roku.  
Dziś: Sylwestrusza.

## WAŻNIEJSZE TELEFONY

- Pow. Kom. M. O. — 22
- Miejski Posterunek M. O. — 33
- Starostwo Powiatowe — 31
- Pow. Zakł. Ubezpie. Wzajemn. ul. Narutowicza nr 20 — tel. 108
- Urząd Zdrowia — 91
- Komunalna Kasa Oszczędności — 43
- Polski Czerwony Krzyż (PCK) — 89
- Szpital Powiatowy — 20
- Ubezpieczalnia Społeczna — 34
- Apteka „Pod Orłem“ — 106
- Apteka Sukc. H. Walenta — 52
- Pogotowie Sanitarne PCK — 90
- Prezydium Pow. Rady Narod. — 102
- Zarząd Miasta Kutna — 30
- Straż Pożarna — 41
- Urząd Repatriacyjny — 86
- Pow. Zakład Elektryczny — 32

Przy Powiatowym Związku Samopomocy Chłopskiej w Kutnie istnieje Stacja Ochrony Roślin, która podlega inspektorowi rolnemu ob. Żywicy. Do niej napływają z terenu całego powiatu meldunki o pojawieniu się szkodników roślin.

Obecnie Stacja Ochrony Roślin, mobilizuje środki do walki ze stonką ziemniaczaną, która pojawiała się w sąsiednim powiecie.

Jak nas informuje inspektor Żywica ziemniaki w powiecie Kutnowskim zaatakowane zostały przez choroby wirusowe (Kędzierzawka). Masowo występujący wirus może obniżyć plony. Chorobę tę można na ziemniakach bar-

dzo łatwo rozpoznać. Rośliny chore mają łodygi zwinięte, twarde, krzak ziemniaka jest nie wyrosnięty, z czasem więdnie. W roku bieżącym „Wirus“ wystąpił przeważnie na ziemniakach odmiany „industria“.

Jedynym sposobem walki z tą zarazą jest przeprowadzenie selekcji ziemniaków w polu przez usuwanie zaatakowanych roślin. Szczególnie baczna uwaga należy zwracać na ziemniaki przeznaczone na sadzenie. Sadzeniaki zarażone wirusem nie nadają się do dalszej uprawy. Poza tym mówi dalej ob. Żywica, pojawiła się w naszym powiecie dotychczas jeszcze nie ustalona nowa choroba koniczyny. Objawy jej występują na

razie w małym stopniu, a łatwo je stwierdzić gdyż zaatakowana roślinka zanika i bez trudu można ją wyciągnąć z ziemi.

Szkodniki nie oszczędzają także suchych sadów i ogrodów. W okresie suchy pojawiły się gąsienice, które zjadły ulścienie tak że drzewa wyglądały jak opalone. Fala deszczów przyczyniła się do znacznej poprawy. Większość szkodników została zniszczona tak że zbiór owoców szczególnie późnych zapowiada się zupełnie dobrze. Również duża ilość szkodników w tym roku zaatakowała plantacje buraków. Walka z nimi ze względu na warunki atmosferyczne była znacznie utrudniona. Duże szkody wyrządza pchełka buraczana a ostatnio i masowo występujący turkuć podiadek z którym walka jest szczególnie ciężka.

Przypominamy rolnikom że jedynym środkiem zaradczym w poprawnieniu stanu plantacji jest częste spulchnienie ziemi, aby tą drogą zwiększyć dopływ tlenu i ratować chore rośliny. Poza tym należy stosować większe dawki saletry lub saletrzaku.

Obecnie Pow. Związek gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska“ w Kutnie posiada na składach dostateczną ilość saletrzaku. Każdy rolnik może się zaopatrzyć w ten cenny nawóz. Zastosowanie jego wpynie na podniesienie plonów buraka cukrowego. (B.).

## Pod hasłem jedności Zebranie organizacji młodzieżowych

Komitet Jedności Młodzieżowej zawiadamia, że w dniu dzisiejszym, to zn. 20 czerwca odbędzie się o godz. 11 w sali ZWM w Kutnie przy ul. Sienkiewicza 2 ogólne zebranie członków organizacji młodzieżowych. (B.).

## Siano z Ziemi Odzyskanych

Pow. Związek Samopomocy Chłopskiej przypomina, że rolnicy, którzy mają zamiar zakupić siano w powiecie gryfińskim woj. poznańskiego winni zgłosić się do Pow. Zw. Samopomocy

Chłopskiej w Kutnie w celu otrzymania instrukcji i skierowań.

Ogółem powiat Kutnowski otrzymał 50 hektarów łąk do skoszenia w powiecie Gryfińskim.

# Życie sportowe Kutna

## PRZYSTĘPUJEMY DO TURNIEJU SZACHOWEGO

Kierownictwo świetlicy Pow. Rady Zw. Zawodowych organizuje od poniedziałku 21 czerwca br. naukę gry w szachy. Pokazowe lekcje szachowe odbywać się będą w każdy poniedziałek, środę i piątek od godziny 17—19.

Przy świetlicy powstaje klub szachowy, który grupuje najlepszych szachistów naszego powiatu. W najbliższych dniach ma być rozegrany turniej, w wyniku którego zwycięscy szachści z Kutna rozegrają turniej szachowy z przedstawicielami Łęczycy.

## DZISIAJ SPOTYKA SIĘ REPREZENTACJA KUTNA Z REPREZENTACJĄ PŁOCKA

W dniu dzisiejszym na Stadionie Miejskim w Kutnie o godz. 18 rozegrane zostanie sensacyjne spotkanie w pił-

kę nożną między Reprezentacją Kutna, a Reprezentacją Płocka. Mecz budzi duże zainteresowanie sportowców obu miast. Wraz z drużyną płocką przyjeżdża pokazna liczba sportowców z Płocka, ażeby przekonać się o poziomie technicznym obu drużyn. (B.)

## Komunikat

Komitet Wojewódzkiej Partii Robotniczej Wydział Propagandy zawiadamia, że we wtorek dnia 22 b. m. o godz. 9-ej rano odbędzie się w świetlicy KW PPR przy ul. Piotrkowskiej 55 odprawa instruktorów i przewodniczących sekcji propagandy.

Stawiennictwo towarzyszy obowiązkowe.  
Komitet Wojewódzki PPR.  
Wydział Propagandy.

# Dorobek rolnictwa Ziemi Odzyskanych na wielkiej Wystawie Wrocławskiej

We Wrocławiu trwają prace przygotowawcze do Wystawy Ziemi Odzyskanych.

Duży udział w Wystawie weźmie również rolnictwo tych ziem. Dział rolniczy Wystawy przygotowywany jest pod kierownictwem specjalnego pełnomocnika ministra Rolnictwa i Reform Rolnych — inż. Chylińskiego, który udzielił przedstawicielowi PAP szeregu informacji o przygotowaniach i organizacji udziału rolnego.

W pierwszej części Wystawy tzw. problemowej — rolnictwo, jak i inne gałęzie gospodarki narodowej, wystawi tylko wykazy, diagramy, wykresy itp., które opracowuje się z materiału statystycznego. W drugiej części — społeczno-gospodarczej dział rolnictwa zgrupował w 9-ciu pawilonach, które zajmą około 3 ha powierzchni, eksponaty obrazujące dorobek rolnictwa na Ziemiach Odzyskanych oraz wytyczne i kierunek dalszego rozwoju.

Przy wejściu do pawilonu rolnictwa wywieszona będą dwie wielkie mapy, wykonane z roślin. Mapy te zobrazują pracę osadników nad likwidacją odłogów. Pierwsza pokaże stan

odłogów i ich zagospodarowanie w 1945 roku, druga zaś stan w roku 1948. W pawilonie mechanizacji rolnictwa zaprezentowany będzie typowy ośrodek maszynowy, obok Techniczna Obsługa Rolnictwa zademonstruje prace nad konserwacją i remontem maszyn rolniczych.

W pawilonie wytwórczości rolnej Państwowe Nieruchomości Ziemskie, Państwowe Zakłady Hodowli Roślin, Państwowe Zakłady Chowu Koni, Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego i inne wystawią eksponaty, obrazujące prace nad hodowlą i uszlachetnieniem roślin, nad hodowlą inwentarza itp. Tu znajdą również pomieszczenia stoiska instytucji usługowych, współdziałających z wytwórczością rolną, a więc stacje ochrony roślin, stacje oceny nasion, Państwowe Zakłady Chemiczne „Azot“ (środki do zwalczania szkodników), Państwowe Towarzystwo Zootechniczne itp. Stoisko hodowlane zaprezentuje rasy koni, krów, trzody chlewnej, owiec i drobiu, dostosowane do warunków na Ziemiach Odzyskanych. W dziale produkcji zwierzęcej znajdują się poza tym stoiska

poświęcone hodowli zwierząt futerkowych i rybołówstwu śródlądowemu.

Oddzielna sala pomieści eksponaty przedstawiające rozwój i osiągnięcia oświaty rolniczej oraz zakładów badawczych i doświadczalnych rolnictwa.

Specjalny pawilon przeznaczono na zagadnienia służby weterynaryjnej. W pawilonie tym rolnicy zobaczą, jak należy dbać o zdrowotność zwierząt gospodarczych. Praca służby weterynaryjnej pokazana będzie począwszy od podkuwania koni, poprzez organizację pracy w lecznicy — przychodni weterynaryjnej, aż do wykorzystania resztek zwierzęcych w zakładach utylizacyjnych.

Z innych działów rolnictwa, które znajdują się na Wystawie, wymienić należy stoiska, poświęcone przebudowie ustroju rolnego, służbie wodno-melioracyjnej oraz odbudwie wsi na Ziemiach Odzyskanych. Na terenie Wystawy znajdować się będą pola upraw roślino-ogrodów przydomowy i gospodarstwo łaskarskie. Służba wodno-melioracyjna uruchomi specjalną deszczownicę dla tych pól oraz pokaże jak należy odwadniać grunty i wykonywać drenowania. Jako przykład prac przy obwałowaniu rzek, służba melioracyjna wykonuje nad brzegiem Odry wał długości 1300 m., który przeznaczony jest na aleję spacerową i miejsce zbiórek dla korzystających z imprez wodnych.

Aby pokazać drogi, którymi postępuje odbudowa wsi na Ziemiach Odzyskanych i sposób, w jaki każdy rolnik może sobie łatwo i tanio zbudować zagrodę, Naczelny Komisarz Odbudowy Wsi zademonstruje zagrodę przykładową dla gospodarstwa o powierzchni 8 ha.

Zagroda będzie kompletnie urządzona. Znajdą się w niej również zwierzęta gospodarskie. Przy zagrodzie urządzony będzie ogródek przydomowy, sad i pasieka.

Specjalny pawilon przeznaczono dla pokazania organizacji i pracy Związku Samopomocy Chłopskiej, przy czym szczególną uwagę zwrócono na zademonstrowanie, w jaki sposób ZSCh wiąże gospodarstwo chłopskie z gospodarstwami państwowymi i instytucjami usługowymi rolnictwa oraz jak przekazuje tym gospodarstwom zdobycze wiedzy i nauki rolniczej.

## Wędrownka na POLSCE

### GARBARNIA SKÓR RYBICH W SZCZECINIE

W Szczecinie powstała pierwsza w Polsce garbarnia skór rybich pod nazwą „Szczecińska Spółdzielnia Pracy uszlachetniania skór z ryb „Fata“. Skóry rybne będzie można używać na wierzchy damskich bucików, rękawiczki, paski itp. Wygarbowane skórki z węgorka, dorsza i innych gatunków ryb są b. miękkie i elastyczne, a co najważniejsze mocne i trwałe.

Ze względu na łatwość i łatwość produkcji przed spółdzielnią otwierają się szerokie możliwości zaopatrywania w surowiec nie tylko rynku krajowego, ale i zagranicy.

### WYPRAWA W ALPY P.T.T.

W początku lipca br. wyjeżdża do Chamonijskiej wyprawy treningowa klubu wysokogórskiego P.T.T. w celu przeprowadzenia ćwiczeń w Alpach francuskich. — W skład wyprawy wchodzi, jako kierownicy, znani alpinści oraz czolowi taternicy młodego pokolenia. Kierownikiem mianowany został mgr Marian Paully, instruktorami zaś — Witold Hajdukiewicz i Jan Staszal. Ponadto w wyprawie uczestniczą: Witold Ostrowski, Jerzy Piotrowski, Jerzy Mitkiewicz, Józef Januszkowski, Henryk Czarnocki, Ryszard Schram i Stanisław Woźniak oraz dwóch górali — przewodników z Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, których nazwisk jeszcze nie ustalono.

Akcje naszych alpinistów przeprowadzane będą głównie w grupie Mont Blanc i wzorowane będą na pracach wyprawy zeszlatorczej.

### CIEKAWY ODKRYCIE WE FROMBORKU

Podczas prac restauratorskich przy katedrze we Fromborku natrafiono na fundamenty starych murów, które — według przypuszczeń — były ongiś murami obronnymi twierdzy fromborskiej.

W pobliżu tego zabytku znaleziono duże ilości kości niewiadomego pochodzenia. Wykopaliskiem tym zajmie się specjalna komisja. Prace w tym miejscu przerwano.

## Zgierz

# Zakończenie wspólnego kursu PPR i PPS

W sobotę dnia 19 b. m. zakończony stał pierwszy międzypartyjny kurs szkolenia ideologicznego obu bratnich partii robotniczych w fabryce „Boruta“ w Zgierzu.

Kurs rozpoczął się 17 kwietnia i trwał 3 miesiące. Na kurs uczęszczało 50 osób w tym 25 członków PPR i 25 członków PPS. (Zal.).

## Sieradz

# Reorganizacja władz samorządowych

W chwili obecnej w całym kraju czynione są przygotowania do wyłonienia nowych władz samorządowych. W powiecie sieradzkim zreorganizowano już 8 gminnych rad narodowych i dokonano w nich wyborów nowych wójtów. Poza tym w trzech miastach: Sieradzu,

Zduńskiej Woli i Szadku wysunięto nowych burmistrzów.

Ludzie, obejmujący w tej chwili stanowiska w samorządzie — to przede wszystkim fachowcy. Daje to gwarancję, że sprawy samorządowe zostaną należycie poprowadzone.

**IRENA EICHLERÓWNA**  
w Teatrze Kameralnym

Znakomita aktorka niedawno powróciła do kraju i przebywa obecnie w Łodzi. Irena Eichlerówna bierze udział w przygotowaniu nowej premiery Teatru Kameralnego „Joanny z Lotaryngii” Andersona, interesującej sztuki współczesnego amerykańskiego autora, w której odegra tytułową rolę. Występ świetnej artystki, znanej i w Łodzi z wielu porażających kreacji, niewątpliwie stanowić będzie sensację artystyczną.

**TEATRY**

**TEATR WOJSKA POLSKIEGO**

0 godzinie 19-ej arcydzieło Szekspira „OTELLO”.

**TEATR POWSZECHNY**

Dzisiaj o godz. 19-ej farsa francuska z XV-go wieku „Mistrz Piotr Pathelin” oraz „Grzegorz Dydala” Moliera.

**TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA**  
ul. Daszyńskiego 34

Ostatnie trzy dni farsy Noela Cowarda „SEANS” w reżyserii Michała Meliny, i dekoracjach Jana Rybkowskiego.

Wkrótce premiera nie granej dotychczas w Polsce sztuki Maxwella Andersona „Joanna z Lotaryngii” z Ireną Eichlerówną w roli tytułowej.

Kasa czynna od 12-ej, tel. 123-02.

**TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”**  
Piotrkowska 243

Dzisiaj o godz. 19.15 „ROSE-MARIE” romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Heubacha. Udział bierze 60 osób. — Chór — Ralet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów — Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

**Letni teatr „OSA”, ul. Zachodnia 43, tel. 140-09**

Godz. 19.45 otwarcie teatru letniego i premiery rewijomontażu pt. „W ogrodzie przy podgrodzie” z udziałem całego zespołu.

**Teatr „SYRENA” Traugutta 1**

Dzisiaj po raz ostatni dwa przedstawienia komedii pt. „DOBRE SKROJONY FRAK” z udziałem całego zespołu „SYRENY”.

Pocz. przeds. o godz. 19.30 Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16-ej, tel. 272-70.

W środę dn. 23 bm. o g. 20 otwarcie sezonu letniego w Teatrze Letnim „BAGATELA” Piotrkowska 94 znakomita komedia Verneuil'a pt. „MUSISZ BYĆ MOJA” z udziałem i w reżyserii Kazimierza Szuberta.

**KOMUNIKAT**

Teatr Kukielek RTPD w Łodzi ul. Nawrot 27, wystawia sztukę pod tytułem „Pinokio” — bajkę o chłopczyku z drewna — według Colloidi'ego w opracowaniu Aleksandra Maliszewskiego.

Przedstawienia dawane są codziennie dla szkół powszechnych według zamówień, a w każdą niedzielę i święta o godz. 12-ej dla szerzej publiczności.

**KINA**

- ADRIA — „Carie kłamie”, godz. 18.30, 20.30 w niedz. 16.30.
- BAJKA — „Młodość Tomasza Edisona”, godz. 18, 20, w niedz. 16.
- BALTYK — „Zagubione dni”, godz. 16, 18, 21; w niedz. 15.30.
- GDYNIA — „Program Aktualności Kraj i Zagr. Nr 17”, godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
- HEL — (dla młodzieży) — „Timur i jego drużyna”, godz. 16, 18, 20, w niedz. 14.
- MUZA — „Polska”, dodatek z wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga — Warszawa, godz. 18, 20; w niedz. 16.
- POLONIA — „Rosanna siedmiu księżyców” godz. 16, 18.30, 21, niedz. 13.30.
- PRZEDWIOSNIE — „Aleksander Newski”, godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30.
- ROBOTNIK — „Życie Emila Zoli”, godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.
- ROMA — „Bohaterki Pacyfiku”, godz. 18, 20, w niedz. 16.
- REKORD — „Oflag XXVII” godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30.
- STYLOWY — „W cieniu podejrzenia” godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.
- ŚWIT — „Pygmalion”, godz. 18.30, 20.30; w niedz. 16.30.
- ŁATRY — „Rosanna siedmiu księżyców” godz. 15.30, 18, 20.30; w niedz. 13.
- TECZA — „Serenada w dolinie łońca” godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
- WISLA — „Casablanca”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
- WŁOKNIARZ — „Gasnący Piłoci”, godz. 15.30, 18, 20.30; w niedz. 13.
- WOLNOŚĆ — „Zagubione dni” godz. 15, 17.30
- ZACHĘTA — „Piłoci Nowego Orleanu” godz. 16, 18.30, 21, niedz. 13.30

**Nieostrożny rowerzysta**

Wczoraj na ul. Piotrkowskiej Marian Kaczmarek, lat 15, jadąc na rowerze, najechał na wyjeżdżający z bramy domu Piotrkowska 86 samochód osobowy. Kaczmarek spadł z roweru tak nieszczęśliwie, że doznał zmiążdżenia nosa.

D-028441

**Ze sportu**

**Widzew - Tarnovia 3:2 (1:1)**

**Dwie bramki samobójcze, wiele rogów i dwie jedenastki — oto plon wczorajszego meczu**



Wyznaczone na sobotę w Łodzi zawody o mistrzostwo Lig: Widzew — Tarnovia, zgromadziły stosunkowo mało widzów. Przed samym początkiem meczu zaczął padać deszcz. Przed sędzią p. Kmicieńskim z Warszawy drużyny ustawiły się w następującym składzie:

**TARNOVIA:** Rychlicki, Dycjan, Barwiński, Burda, Piryh I, Roik III, Tyczyński, Streit, Biryh II, Kokoszka, Binek.

**WIDZEW:** Uptas, Wachnik, Kopaniewski, Stempel, Słaby, Stempel, Fornalczyk, Cichocki, Wiernik i Marciniak. Pierwsze minuty przyniosły przewagę gościom. Wypad Widzewa kończy się niezbyt fortunnie dla niego. Gra anemiczna toczy się przeważnie na środku boiska. Momentów podbramkowych zbyt mało. W 16 minucie następuje atak Tarnovii, piłkę otrzymuje Wachnik i skierowuje ją do... do własnej bramki. 1:0 dla gości. Zawody zaczęły się więc pechowo dla łodzian. Zawody były do tego stopnia ospale, że jeden z kolegów w łozy prasowej... zasnął. W 21-ej minucie z jednego z wypadów Widzewa pada wyrównująca bramka: Cichocki strzela obok wybiegającego bramkarza Tar-

novii. W 22-ej minucie Streit strzela ostro w poręczkę. Widzew teraz częściej zagraża bramce gości. W 33-ej minucie bombardowanie bramki Tarnovii nie przynosi nic w efekcie Widzewowi. Atak łodzian pod bramką przeciwnika jest nieudolny, kombinuje dobrze natomiast w polu. Najgroźniejszy do przerwy dla Tarnovii jest Marciniak. Po zmianie stron lekka przewaga Tarnovii. W 11-ej minucie rzut karny dla Widzewa bije z powodzeniem Fornalczyk. Brawa i radość wśród widzów. Podczas następnego ataku łodzian... przewracają się oni pod bramką Tarnovii. W 23 minucie za rękę obrońcy na polu karnym Widzewa zarządzona „jedenastka” przynosi Tarnovii wyrównanie. W 25-ej min. po rzucie różnym dla Widzewa bramkę „samobójczą” dla odmiany dla Tarnovii strzelił Dycjan. Goście dążą do wyrównania. Wolny dla Tarnovii w 36 minucie. Uptas bronił na rzut różny. Po przeciwnej stronie bramkarz Tarnovii broni również na kornie. Pod koniec meczu atakuje Widzew, chcąc podwyższyć wynik.

**Dzisiaj znów zawarczą motory**

Dzisiaj o godz. 11-tej odbędą się wyścigi motocyklowe na torze żużlowym. Startują 3 kluby motocyklowe.



LKM Leszno: Olejniczak, Smoczyk, Osiecki i Przybylski — wszyscy na motocyklach Viktori 350 ccm. OM TUR Okęcie (Warszawa): Morawski R., Markowski Wl., Zandrowski E., Skonka J. Zw. Wł. DKS (Łódź): Krakowiak J., Mucha Z., Ratajczak E., Biernacki M.

Wyścigi zostaną rozegrane systemem punktowym (każdy z każdym) bez względu na literały motocykla. Ciekawie zapowiada się spotkanie Olejniczaka (który był najszybszym i ustalił rekord toru łódzkiego 2,12 min. na 5 okrążeniach na ostatnich wyścigach) z Muchą i Krakowiakiem, którzy są wyznaczeni na spotkanie międzynarodowe pomiędzy Morawską Ostrawą a Pol-

ską Północną w dniu 27 i 29 bm., które odbędą się w Bydgoszczy i Grudziądzu. Protektorat nad wyścigami w Łodzi objął prezes poseł Aleksander Burski. Po pierwszym terminie wyścigów o drużynowe mistrzostwo Polski, 9 ligowych klubów posiada następującą ilość punktów:

1. TS Olimpia (Grudziądz)	26 pkt.
2. Polski Klub Mot. (W-wa)	22 "
3. LKM (Leszno)	19 "
4. KM (Rawicz)	18 "
5. KM (Ostrów)	18 "
6. Zw. Wł. DKS (Łódź)	14 "
7. OM TUR Okęcie (W-wa)	12 "
8. SM (Gdańsk)	10 "
9. KS Tramwajarz (Łódź)	9 "

**UWAGA MOTOCYKLIŚCI DKS!** W niedzielę zbiórka na boisku DKS- o godzinie 8 rano; nieobecni na zbiórce nie będą mieli prawa wejścia bezpłatnie na wyścigi. Zarząd Sekcji.

**Hallo! Tu liga...**

**AKS - Polonia (Bytom) 3:2**

**CHORZÓW.** — Spotkanie piłkarskie o mistrzostwo Ligi między AKS (Chorzów) a Polonia (Bytom) zakończyło się po emocjonującej grze zwycięstwem drużyny chorzowskiej w stosunku 3:2 (1:2). Składy drużyn: AKS — Mrugała, Durniok, Jandula, Gajdzik, Andrzejewski, Wiczorek, Barański, Spodzieja, Cholewa, Muskała, Kulik.

Polonia — Koczabski, Komórkiwicz, Grochowski, Niebysłski, Lelonek, Szmít, Trąpisz, Matias, Schmidt, Kulawik, Wiśniewski. Bramki zdobyli: dla AKS-u — Spodzieja 2 Cholewa 1, dla Polonii — Wiśniewski i Kulawik po 1. Decydującą o zwycięstwie bramkę zdobył AKS w ostatniej minucie meczu. Sędziował p. Bukowski z Radomia. Widzów około 12.000.

**Dział oficjalny ŁOZB**

**KOMUNIKAT ZARZĄDU Nr 1**

1. Zgodnie z uchwałą Rocznej Walnego Zgromadzenia z dnia 22 maja rb. został wybrany zgodnie z par. 31 statutu ŁOZB. Zarząd w składzie następującym: przewodniczący — Stepien Eugeniusz I wiceprzew. — Saganowski Zenon II wiceprzew. — wiceprzew. Pietruszka Jan sekretarz — Cwiek Dzdzisław skarbnik — Baranowski Feliks Wydział Sportowy — Tyl Mieczysław Wydz. Spraw Sędz. — Sieroczyński Edm. Kapitan Związkowy — Raciecki Stanisław Wydz. Wyszkol. — mjr Bochenek Henryk gospodarz — Dąbrowski Józef kronikarz — Dębski Czesław lekarz Związkowy — dr Moskwa Walenty I radny — Ejme Eugeniusz II radny — Erlichman Benjamin
2. Posiedzenia Zarządu odbywać się będą w środy każdego tygodnia o godzinie 19-tej. W ciągu miesiąca: czerwca, lipca i sierpnia zebrania odbywać się będą co dwa tygodnie.
3. We wszelkich sprawach, dotyczących naszego Związku służyć radami i wskazówkami w dniach posiedzeń Zarządu, względnie drogą pisemną. Sekretariat czynny jest codziennie od go-

Zawody stały na ogół na niskim poziomie. W Widzewie były gry chaotyczne. W napadzie jedynie Marciniak stanął na wysokości zadania. Cichocki i Fornalczyk mieli jedynie przebiegły dobry gry. Wiernik i Wróbel zawiedli. Tarnovia najlepsze punkty miała w bramkarzu i napadzie, a ściślej mówiąc w Koperze i Binku. Atak gości szybszy niż Widzewa. Pod bramką grali jednak bardzo nerwowo. Reprezentant Barwiński grał tym razem nonszalancko. Również z winy tego zawodnika pada pierwsza bramka dla Widzewa. Osobny rozdział należy się p. Kmicieńskiemu. Kilkakrotnie przez jego „wtrącanie” się do gry stracił na tym Widzew. Publiczność przeszła 3 tysiące.

**Nasza skrzynka nocztowa**

Do Redakcji „Głosu Robotniczego” w miejscu

Zarząd oraz Komitet Jubileuszowy Łódzkiego Klubu Sportowego uprzejmie dziękują Szanownej Redakcji za łaskawe oświadczenie nagrody dla najlepszych zawodników w zawodach sportowych, jakie odbyły się w czasie od 23—30 maja br. w ramach uroczystości jubileuszowych z okazji 40-lecia istnienia Klubu. Z poważaniem Sekretarz Prezes (podpisy nieczytelne)

**Dzisiejsze imprezy sportowe**

- LEKKOATLETYKA:** Stadion Wimy godz. 9 — dalszy ciąg indywidualnych mistrzostw okręgu w klasie A.
- PIĘKA NOŻNA:** Zawody o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego; godzina 11 — stadion LKS-u: LKS — Lechia; stadion Zjednoczonych: TUR (Łódź) — PTC; boisko Wimy: Boruta — Widzew. Zawody finałowe drużyn klasy B okręgu łódzkiego: godz. 18 Końskie: Neptun — PKS; boisko Zgierz: Włókniarz — ZZK (Kozłowski).
- ZAWODY KONNE:** Na stadionie WKS-u przy Placu 9 Maja o godz. 16-tej odbędą się zawody hipiczne pod protektoratem Ministra Obrony Narodowej.
- Między innymi udział w wyścigach weźmie szwadron przyboczny Prezydenta R. P. W składzie tym będą kandydaci do reprezentacji Polski na Igrzyska Bałkańskie.
- ZAWODY MOTOCYKLOWE:** Stadion WKS przy Placu 9-go Maja, godz. 11-te — zawody na torze żużlowym o mistrzostwo ligi. Startują zespoły: LKM (Leszno) z Olejniczakiem, Smoczykiem, Osieckim i Przybylskim, OM TUR Okęcie (Warszawa) z Morawskim, Markowskim, Zandrowskim i Skomką oraz DKS z Krakowiakiem, Muchą, Ratajczakiem, Biernackim lub Bonchetem.
- ZAWODY PŁYWACKIE:** Na pływalni KP Zjednoczone o godz. 11-tej odbędą się eliminacyjne zawody w związku ze zbliżającymi się Igrzyskami Sportowymi Związku Włókniarzy Eliminacje przeprowadzane będą w konkurencji żeńskiej i męskiej. Startują czelwicy pływacy łódzcy.

**Co usłyszymy przez radio**

- 7.05 Muzyka popularna. W przerwie: ok. godz. 7.30 odc. powieści J. Gałaja pt. „W rodzinie Lebidów” 8.00 Dziennik. 8.20 Program dnia. 8.30 (Ł) Muzyka z płyt. 9.00 Nabożeństwo z Katowic 10.18 (Ł) „Spacer po Kaliszu”. 11.00 (Ł) Odczyt. program na dziś. 11.05 (Ł) „Na widowni tygodnia”. 11.15 (Ł) Kwadrans lekkich piosenek (płyty). 11.30 (Ł) Komunikaty. 11.40 (Ł) Muzyka ludowa z płyt. 11.50 (Ł) „Z frontu radiofonizacji” — pogadanka Dyr. Okr. P. R. A. Smiejana. 12.04 Poranek Symfoniczny z Bydgoszczy. W przerwie: — Audycja Biura Studiów. 13.30 „Rebus dźwiękowy” — zagadka radiowa. 13.40 Audycja świetlicowa w Bartoszewicach 14.25 Przejście nałeciek aud. przyszł. tygod. 14.30 „Balik gospodarski” — wodewil wg F. Zablockiego. 15.15 Muzyka ludowa. 15.55 „Kwiat paproci” — audycja poetycka. 16.05 Recital fortepianowy St. Szpinalskiego. 16.35 „U Wujcia Kluczyka na pięciolini”. 16.55 Pogadanka PKC. 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”. 18.15 „Maska Beethovena”. 18.35 Koncert Krakowskiej Orkiestry P. R. 20.05 „Nowe książki” — felieton. 20.20 (Ł) Wiadomości sportowe lokalne. 20.28 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 20.30 „Jugosławia przemawia do Polski”. 21.00 Dziennik. 22.00 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości 23.10 Wiadom. sportowe. 23.20 Program na jutro. 23.30 Muzyka taneczna. 24.00 (Ł) Koncert życzeń. 0.30 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn

- dziny 10-tej rano do 13-tej i od 17-tej do 20-tej, w soboty od godz. 10-tej do 13-tej.
- 4. Sprawne funkcjonowanie Wydziału i Referatów naszego Związku zależne jest od przestrzegania zarządzeń statutowych i regulaminowych przez wszystkie kluby. Wzywamy zarządy poszczególnych sekcji pięściarskich naszego okręgu do przestrzegania obowiązujących przepisów sportowych. W szczególności zwracamy uwagę na konieczność odpowiedniego organizowania zawodów tak mistrzowskich, jak i towarzyskich. W pierwszym rzędzie zapowiadamy program musi być bezwzględnie dotrzymany, przy czym w wyjątkowych wypadkach awizowani zawodnicy mogą być zastąpieni przez rezerwowych jedynie po uzyskaniu świadectwa lekarskiego niezdolności do walki. Publiczność winna być powiadomiona o przyczynach zmiany programów. Zawody muszą rozpoczynać się punktualnie. Opóźnienia będą powodowały kary porządkowe, zgodnie z par. 8 Regulaminu Sportowego.
- 5. Przypomina się rozporządzenie Prezydenta Miasta z dnia 7 maja rb., potwierdzone na Rocznej Walnym Zgromadzeniu w dniu 22 maja rb., że do każdego biletu wstępu dla dorosłych doliczać należy dopłatę na rzecz budowy hali sportowej w wysokości zł 10. Uzyskane wpływy należy wpłacać do Banku Gospodarstwa Społdzielczego na konto Komitetu Budowy Hali Sportowej Nr 1225 w terminie przewidzianym na rozliczenie sum podatkowych.
- 6. Prosimy o składanie legitymacji wolnego wstępu, ważnych do dnia 30 kwietnia rb. do przedłożenia. Termin składania ustalono do dnia 30 bm.

ZA ZARZĄD  
(—) Cwiek Dzdzisław, sekretarz

**Z ostatnich chwil**

**Wyniki ligowe**

Wczorajsze spotkania ligowe dały następujące wyniki

POZNAN — LEGIA (Warszawa)

5:4 (1:1)

CRACOVIA — Ł. K. S.

6:1 (3:1)

W jutrzejszym numerze „Głosu” podamy bardziej szczegółowe informacje o tych interesujących meczach